

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „SPORT POMORSKI“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agencjach 2.75 zł. miesięcznie, 8.25 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.11 zł. miesięcznie, 9.33 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 5.00 zł., do Gdańska 4.00 guld., do Niemiec 4.00 mk., do Francji i Ameryki 7.50 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374, — Filja: Bydgoszcz 1299, Toruń 300.

Numer 163.

BYDGOSZCZ, środa dnia 20 lipca 1927 r.

Rok XXI.

List z Luxemburga.

W najmniejszym państwie Europy.

(Od własnego korespondenta).

Luksemburg, w lipcu.

Są wprawdzie „państwa“ od Luksemburga mniejsze; jest ich trzy: Monaco, Liechtenstein i Andorra. Trudno je przecież za państwa uważać; są to raczej dziwolągi, pozostałości okresu feudalnego, niż „państwa“. Inaczej z W. Księstwem Luksemburga, które liczy 2.586 km. kw. powierzchni i ma 260.000 ludności. Wprawdzie więcej jest Luksemburczyków w Stanach Zjednoczonych niż w całym Księstwie, a w Paryżu jest ich więcej niż w mieście Luksemburgu (55.000 i 47.000) — ale jednak Luksemburg odgrywa pewną rolę w polityce europejskiej.

W wieku XVIII stanowiąc on część Konfederacji Germańskiej, był jednak wówczas dwukrotnie większy, albowiem tworzył jedno księstwo z dzisiejszym Luksemburgiem belgijskim. W roku 1792 zajęli go Francuzi i uczynili zeń departament „Forêts“. Kongres Wiedeński przyznał go Holandji, jak zresztą wszystkie kraje dzisiejszej Belgji. Kiedy w roku 1831 Belgja oderwała się od Holandji, Luksemburg — przy poparciu Prus i W. Brytanji ukończył się w obecnych granicach jako Wielkie Księstwo. Anglja widziała w Belgji narzędzie polityki francuskiej i chciała obciąć ją jak najwięcej, a Prusy skorzystały z okazji aby zlikwidować nad Renem Wielkie Księstwo Nassau, włączyć je do Prus, a Wielkiego Księcia osadzić na pociechę na tronie luksemburskim. Dokonało się to w roku 1839, a w roku 1867 wielkie mocarstwa zawarły traktat londyński, gwarantujący neutralność Luksemburga. W roku 1871, po zwycięskiej wojnie z Francją, Niemcy włączyły Luksemburg do swego Zollverein'u. Uczyniły to ze względu na zapasy rudy żelaznej, w jakie kraj ten obfituje.

Ludność Luksemburga jest dwujęzyczna: język francuski jest urzędowy, ale język niemiecki (a raczej narzecze) panuje na ulicy, w szkole i w kościele (katolickim). Kraj żywił przed wojną wielkie sympatie do Francji, a wodzem frankofilów był wówczas i dziś jest jeszcze adwokat Noppeney. Na dworze wielko-książęcym przeważały wpływy niemieckie, a ich rzecznikiem był p. Lamoral de Villers. Z chwilą wybuchu wojny, armja niemiecka zajęła Luksemburg w ciągu kilku godzin, gwałcąc traktat z roku 1867. Panująca wówczas Wielka Księżna Adelajda musiała podejmować cesarza Wilhelma na swoim dworze, ale... 3.000 ochotników luksemburskich walczyło w armjach francuskiej i belgijskiej.

Po zwycięstwie sojuszników, Adelajda abdykowała (9 stycznia 1919 r.) i wstąpiła do klasztoru, a korona spoczęła na skroniach jej siostry Szarlotty, urodzonej w roku 1896, młodzieżkiej żony ks. Feliksa de Bourbon-Parme; ten ostatni jest bratem cesarzowej Zyty i w czasie wojny nosił uniform austriacki, w przeciwieństwie do swych braci Sykstusa i Ksawerego, którzy przywdziali mundury belgijskie. Ta abdykacja była ważnym posunięciem taktycznym ze strony kraiku, który atutowo

Za kulisami Reichstagu.

Jak uchwalono nowe cła rolnicze? — Szacherka partyjna prawicy i centrum.

(Od wł. korespondenta berlińskiego.)

Jak wiadomo, przeprowadzili junkrzy pruscy swoje bojowe cła dla rolnictwa, które spowodują znaczną podwyżkę cen produktów pierwszej potrzeby, a więc chleba, cukru i kartofli oraz uniemożliwią przywóz tych produktów jak również mięsa wieprzowego z zagranicy, tzn. przedewszystkiem z Polski.

Prawicowy minister rolnictwa, pracujący w ten sposób dla osławionego Reichslandbundu, miał do zwalczania poważną opozycję partji umiarkowanych, centrum oraz komunistów. W ostatniej chwili miały jeszcze przeciw podwyżce cel wystąpić Prusy, które przez swych przedstawicieli w radzie stanu mogły utrudnić względnie odroczyć podarunek rządu niemieckiego dla wielkich agrarjuszy.

Jak się obecnie okazuje, Prusy zrezygnowały z wywarcia nacisku na skutek stanowiska partji centrowej. Jak wiadomo, współpracuje centrum w Prusach z socjalistami, tworząc wspólny rząd o słabej większości (tzw. wielka koalicja). Centrum zależy znowu bardzo na pozyskaniu wpływu przez księży katolickich w szkołach rządowych. Nacjonaliści przyrzekli poprzeć centrum w tej dziedzinie przy obradach nad nową ustawą szkolną i wobec tego centrum zagroziło rządowi pruskiemu zerwaniem wielkiej koalicji, co pociągnęłoby za sobą upadek gabinetu socjalisty Brauna.

W niemieckim żargonie dziennikarsko-parlamentarnym nazywa się taka historia „Kuhhandel“.

Dr. Al-ski.

Zupełny spokój w Wiedniu.

Władze przywróciły porządek.

Warszawa, 18. 7. (PAT) Pilot polskiej linii lotniczej, Bartoszewski, który wyleciał dziś rano z Wiednia o godz. 8,30 i przybył do Warszawy o godz. 13,30, udzielił PAT'owi następujących wiadomości: Dziś, tj. w poniedziałek, wszystkie sklepy były otwarte. Ruch na mieście normalny, zwłaszcza w dzielnicy drugiej, trzeciej i czwartej, gdzie nawet policjanci pełnią służbę już bez karabinów. Drożyzny artykułów pierwszej potrzeby nie odczuwa się. Daje się tylko dotkliwie we znaki strajk telefonów. Co się tyczy odmówienia posłuszeństwa przez wojsko, to rzeczy-

wiście pierwszy pułk piechoty, a rzekomo i trzeci pułk odmówiły posłuszeństwa. Pułki te są rozbrajane i internowane w koszarach, gdzie są pilnowane przez piąty pułk piechoty. Kompanja piątego pułku znajduje się też na lotnisku, gdzie utrzymuje porządek. Przybyły również do Wiednia wojska z prowincji. Przewidziane są zmiany w rządzie austriackim. Obecnie największym wpływem i autorytetem cieszy się burmistrz miasta Wiednia dr. Seitz. Wobec tego, że banki są nieczynne, trudno jest wymienić obce waluty. Również nieczynne są większe przedsiębiorstwa.

Strajk komunikacyjny w Austrii zlikwidowany.

Liczba zabitych wzrosła do 82 osób. — Delegacja socjalistów u kanclerza Seipła.

Berlin, 18. 7. (PAT) Jak donoszą z Wiednia, dziś w godzinach popołudniowych kanclerz Seipel przyjął delegację partji socjal-demokratycznej, która przedłożyła kanclerzowi uchwały wczorajszej konferencji mężów zaufania socjalistów. Według informacji korespondenta biura Wolffa, otrzymanych z kół, zbliżonych do rządu austriackiego, kanclerz Seipel miał delegacji odpowiedzieć, że w chwili obecnej najpilniejszym zadaniem jest uczynienie wszystkich, aby zapobiec powtórzeniu się krwawych zajść. Poza to miał on oświadczyć, że prawo uchwalania zarządzeń w sprawie bezpieczeństwa publicznego przysługuje wyłącznie parlamentowi i że socjaliści muszą się zwrócić ze swoimi wnioskami do parlamentu. Następnie kanclerz Seipel zaprotestował energicznie przeciwko zrzucaniu odpowiedzialności za krwawe wypadki na policję i na

organy polityczne, oświadczając zarazem, że przedewszystkiem należy przywrócić komunikację kolejową, aby umożliwić parlamentowi jego zebranie się i podjęcie obrad.

Berlin, 18. 7. (PAT) Policja wiedeńska wydała dziś komunikat, z którego wynika, że ilość zabitych wynosi 77 osób. Do południa liczba ta wskutek śmierci kilku rannych wzrosła do 82.

Pogrzeb ofiar krwawej rewolwy.

Budapeszt, 18. 7. (PAT) Pogrzeb ofiar zajść wiedeńskich ma się odbyć w środę. Początkowo zamierzano pogrzebać ofiary zburzeń w nocy, celem uniknięcia ewentualnych starć, jednakże planu tego zaniechano. Ofiary wypadku przeniesione będą na cmentarz przez mężów zaufania partji socjalistycznej, natomiast robotnicy utworzą szpalery na ulicach.

w swej grze posiada niewiele, choć w narodowym hymnie luksemburskim mówi się o „lokomotywie pod ciśnieniem“, jako o symbolu patriotyzmu...

Miał Luksemburg do wyboru pomiędzy Francją a Belgją. Musiał wiedzieć, że w czasie wojny Francja obiegała Belgji, iż „określenie statutu Luksemburga po wojnie będzie przez

Francję uważane za sprawę wyłączną, belgijską“. „Dziesięć Luksemburgów nie warto jest przyjaźni belgijskiej“ — powiedział wówczas p. Clemenceau. Ale po rozejmie nie pozwolono jednak armji belgijskiej okupować Luksemburga. Okupowali go Francuzi, a koła wojskowe i przemysłowe zaczęły wywierać nacisk w

Paryżu, aby Luksemburg włączony został w obszar celný francuski. Dn. 28 września 1919 urządzono nawet w Luksemburgu plebiscyt. Postawiono ludności takie pytanie: z kim chcecie połączyć się gospodarczo: z Francją czy z Belgją? Z Francją — odpowiedziało 60.438 głosów, kiedy za Belgją wypowiedziało się tylko 22.242.

Wówczas prasa brukselska wszczęła gwałtowną kampanję przeciwko „manewrom“ francuskich „imperjalistów“ w Luksemburgu. Akcją kierował brukselski Comité de la Politique Nationale z p. Piotrem Nothomb'em na czele. Zarzucono Francji chęć złamania danych w czasie wojny przyrzeczeń. Trzeba się było z afery wycofać, bo sojusz z Belgją był istotnie cenniejszy od „dziesięciu Luksemburgów“. Więc w styczniu 1920 roku, p. Millerand, nowy premier francuski, zawiadomił rząd brukselski, że Francja nie wyciągnie żadnych konsekwencji z luksemburskiego plebiscytu, a w lutym odbyło się spotkanie prezydenta Poincaré'go z W. Księżną Szarlottą w Thionville, w odzyskanej Lotaryngji. Prezydent Republiki Francuskiej radził Luksemburgowi zawarcie unji celnej z Belgją. Dnia 18 maja 1921 roku, w Brukseli, przez p. Jaspars'a w imieniu Belgji, a przez p. Reuter'a w imieniu Luksemburga, podpisany został traktat stwarzający Unję ekonomiczną Belgijsko-Luksemburską. Traktat ów wszedł w życie 1-go maja 1922 roku. Frank belgijski jest monetą legalną na całym terenie Unji.

Luksemburczycy z Unji nie są wcale zadowoleni. Belgijskie przepisy celne stosują niechętnie i starają się szyskanować wjeżdżających w ich granice cudzoziemców, zwalając za to winę na... Brukselę. Widzą w Unji z Belgją tylko etap do zupełnej aneksji, ale ta obawa wydaje się być przesadną. Poza to powodzi się im dobrze, rolnicy i robotnicy zarabiają dość, służby wojskowej niema żadnej, a podatki są niewielkie. Mają Luksemburczycy swój własny Parlament z 48 posłów złożony, w którym 22 katolików-konserwatystów stanowią opozycję (p. Reuter), a blok rządowy składa się z 6 katolików-ludowców, 12 radykałów i 8 socjalistów. Na czele rządu stoi p. Józef Bech, noszący tytuł „Ministra stanu“; reszta jego kolegów nosi tytuł „dyrektorów“. Kompanja żandarmerii i kompanja ochotników, razem 9 oficerów i 430 ludzi — oto cała siła zbrojna Luksemburga.

Pięć towarzystw eksploatuje pokłady rudy żelaznej Luksemburga: największym jest ARBED (Aciéries Réunies de Burbach-Esch-Dudelange), którego dyrektor, p. Mayrisch, może być uważany za ojca zachodnio-europejskiego kartelu stalowego. W roku zeszłym Luksemburg wyprodukował 2,511,560 tonn żelaza i 2,243,730 tonn stali.

Dodajmy na koniec, że północna część Luksemburga jest bardzo malownicza. Okolice ruin w Vianden są przepiękne, a Echternach słynie ze swej „tańczącej procesji“, kiedy to we wtorek po Zielonych Świątkach cała ludność miasteczka i okolicy, z biskupem na czele, ciągnie przez ulice podrygując trzy kroki naprzód i dwa wtył. Podobna ta jedyna w swoim rodzaju procesja ma na celu odpędzenie epidemji epilepsji od mieszkańców Echternach i okolicy.

Kazimierz Smogorzowski.

DENTOSAN

Najlepsza pasta do zębów

Zgon dyrektora Teatru Miejskiego. S. p. Ludwik Dybizbański.

Niezbadane są wyroki Opatrzności i okrutna jest dłoń bezlitosnej, nieubłaganej śmierci.

W trakcie najintensywniejszego organizowania nowego sezonu teatralnego, w ogniu pracy i w sile wieku zmarł na posterunku wczoraj o godzinie 2 w południe dyrektor bydgoskiego Teatru Miejskiego, s. p. Ludwik Dybizbański.

Z pośród żyjących wydarła znowu obojętna na wszystko ręka śmierci człowieka, który z uporem rozmiłowanego w swym zawodzie fanatyka stał twardo przy warsztacie swej artystycznej pracy, budując na jej dalszym, wydajnym plonie swoje wszystkie zawodowe aspiracje i życiowe nadzieje.

Osiarcił bydgoski Teatr Miejski człowiek, który na mocy odnowionego z nim przez Magistrat kontraktu miał przed sobą piękną perspektywę nieprzerwanej, kilkuletniej dla sceny naszej pracy a któremu jednak nienawistny los i nieodgadnione przeznaczenie ludzkie nie pozwoliły rozpocząć spokojnie nawet drugiego sezonu.

Nie różami usłane miał życie przedwcześnie zmarły dyrektor naszego Teatru Miejskiego s. p. Ludwik Dybizbański.

Po kilkuletniej, w końcu zwycięskiej z przeciwnościami życia walce na rozmaitych pozycjach życiowych dostał się w Warszawie na deski teatru Szyfmana, gdzie też przed wojną spędził z pożytkiem dla swoich aktorskich zdolności lat kilka. Wielka wojna europejska zagnęła go z dyr. Szyfmanem oraz z trupą wielu bardzo zdolnych aktorów polskich na tamtą stronę frontu do dalekich nieobjętej Rosji miast i miasteczek. Początkowo w Moskwie a potem w Kijowie pracował s. p. Ludwik Dybizbański w zespole teatru Szyfmana, który uchodził wtedy słusznie wobec kraju i zagranicy za najlepszy teatr polski.

Osterwa, Fertner, Brydziński i tym podobne, największe sławy zdobyły świetniami swojemu nazwiskami wysoko wówczas na emigracji przez artystów polskich trzymany sztandar wielkiej, polskiej sztuki.

Po powrocie do kraju jako rodowity Wielkopoleńczyk zorganizował i z pożytkiem dla kultury polskiej prowadził s. p. Ludwik Dybizbański przez parę lat wielkopolski teatr objazdowy. Trafnym doбором przeważnie ludowego repertuaru i sumiennym wykonaniem wystawianych przez siebie sztuk zjednał sobie uznanie wśród szerokiego mas ludności wielkopolskiej. Ta zasłużona popularność utworowała mu drogę do poznańskiego Teatru Narodowego, którego s. p. Ludwik Dybizbański był następnie przez parę lat dyrektorem.

Z Poznania przeniósł się s. p. Ludwik Dybizbański do Bydgoszczy, gdzie ze szłego roku na jesień objął dyrekcję naszego Teatru Miejskiego.

Teatr Miejski objął s. p. Ludwik Dybizbański w swój zarząd w warunkach bardzo niepomyślnych — po latach pełnych ustawicznego, wewnętrznego fermentu i przy bardzo obniżonej frekwencji. Dzięki wrodzonej, wielkiej energii swojej opanował s. p. Ludwik Dybizbański przy wydajnej, finansowej pomocy miasta trudną sytuację teatralną zupełnie i wyprowadził nasz Teatr Miejski rzeczywiście na szczęśliwe wody.

Doberman sił aktorskich i nadzwyczaj sumiennym wykonaniem wszystkich w teatrze naszym grywanych, nieraz nawet w treści bardzo blahych sztuk zdobył sobie s. p. Ludwik Dybizbański uznanie publiczności i Magistratu tak dalece, że prawie bez dyskusji odnowiono z nim kontrakt na trzy następne. Śmierć zaskoczyła go w czasie najgorętszej organizacji nowego sezonu, który zwał się pod względem doboru sił aktorskich zapowiada się świetnie,

a same powody i okoliczności przedwcześnie jego zgonu są, jak przyczyny każdej niespodziewanej tragedii, bardzo drobne i prawie błahe. Przeziębienie się w drodze, przewożąc na występy Józefa Węgrzyna w Poznaniu dekoracje bydgoskie do „Don Juana” i „Farysa”, z tego przeziębienia wywiązało się zapalenie opłucnej, potem zapalenie mózgu i ot — już go niema więcej wśród nas żyjących, którzyśmy każdy ze swojego punktu widzenia na jego pracę patrzeli.

Łączymy się ze wszystkimi w powszechnym żalu po energicznym dyrektorze Teatru Miejskiego tem bardziej, że, jak to wiemy z najbardziej wiarogodnego źródła, s. p. Ludwik Dybizbański liczył się bardzo poważnie z naszymi krytyczniami co do repertuaru uwagami i zapowiadał w związku z naszymi repertuarowymi postulatami na sezon następny duże zmiany na lepsze.

Szkoda wielka, że zgon przedwcześnie przeciął tak bezlitośnie pasmo jego pięknych, do podniesienia na jeszcze wyższy poziom naszego teatru zmierzających chęci, strata prawdziwa dla naszego Teatru Miejskiego, że ubył mu nagle tak energiczny i dzielny dyrektor.

Wobec świeżej, niezasypanej jeszcze mogiły s. p. Ludwika Dybizbańskiego stoimy z powyższych powodów ze szczerym smutkiem i z prawdziwym, głębokim żalem.

Rodzinie zaś zmarłego przesyłamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu straty tak dzielnego męża.

J. K.

Kronika telegraficzna.

Warszawa, 19. 7. (tel. wł.). Marszałek Piłsudski przyjął wczoraj p. o. ministra spraw zagranicznych Knolla, a następnie ministra robót publicznych p. Moraczewskiego.

Manewry pod Chojnicami.

Warszawa, 19. 7. (tel. wł.) W wielkich manewrach wojskowych, które zapowiedziano na 27/28 sierpnia na Pomorzu w okolicy Chojnic, wezmą również udział organizacje przysposobienia wojskowego, które otrzymają w tym celu pełne umundurowanie i uzbrojenie. W manewrach tych weźmie też udział marszałek Piłsudski.

Warszawa, 19. 7. (tel. wł.) Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał onegdaj do Spaly, skąd wczoraj udał się w towarzystwie małżonki do Ratot w województwie poznańskim. Pan Prezydent pozostanie w Poznaniu i na Pomorzu kilka tygodni i zwiedzi szereg miejscowości i środowisk pracy przemysłowej i rolnej.

Zaleski chory.

Warszawa, 19. 7. (tel. wł.) W stanie zdrowia ministra Zaleskiego, w dn. dzisiejszym nastąpiło pogorszenie. W przebiegu choroby nastąpiła pewnego rodzaju komplikacja na tle malarycznym.

Wojewoda Bniński — ministrem spraw wewnętrznych?

Warszawa, 19. 7. (tel. wł.) „Robotnik” notuje sensacyjną wiadomość, że generał Składkowski zostanie niebawem wojewodą warszawskim, a wojewoda poznański Bniński ministrem spraw wewnętrznych.

Thugutt wraca do „Wyzwolenia”.

Warszawa, 19. 7. (tel. wł.) W tonie „Wyzwolenia”, omawiany jest obszernie powrót posła Thugutta do tego stronnictwa. Powrót ten umożliwia posłowi Thuguttowi ustąpienie z klubu sejmowego posła Poniatowskiego, który nadawał stronnictwu ton pro-belwederski.

Groźba „Heimatswehr’y”.

Berlin, 18. 7. (PAT) Korespondent biura Wolffa donosi z Wiednia, iż z prowincji nadchodzą wiadomości, że organizacja pod nazwą Heimatswehr wystosowała ultimatum, w którym żąda podjęcia ruchu kolejowego do dnia dzisiejszego godz. 12 w południe. W razie odrzucenia tego żądania Heimatswehr grozi marszem na Grac. Spodziewają się, że uda się skłonić Heimatswehr do przedłużenia terminu swego ultimatum. W Karyntji socjaliści rozbili tę organizację.

Berlin, 18. 7. (PAT) Biuro Wolffa donosi z Insbrucku, że zgodnie z wezwaniem rządu tyrolskiego, dziś nad ranem odbyło się tam uroczyste zaprzysiężenie oddziału Heimatswehr. Od tej chwili Heimatswehr pełni służbę bezpieczeństwa jako straż cywilna.

Aresztowanie licznych komunistów.

Berlin, 18. 7. (PAT) Z 252 aresztowanych osób — większość oskarżonych jest o stawianie oporu władzom bezpieczeństwa. Wedle oświadczenia wyższych urzędników policyjnych, wśród aresztowanych znajduje się duża ilość komunistów, jak i socjalistów.

Zamachu na kanclerza Seipla nie było.

Berlin, 18. 7. (PAT) Na podstawie informacji z wiedeńskich kół rządowych, korespondent biura Wolffa zaprzecza pogłoskom o rzekomym zamachu na kanclerza Seipla. Zamach miał się przedstawiać jak następuje: W sobotę kilku młodocianych robotników zaatakowało auto, w którym przejeżdżał kanclerz Seipel. Dzięki przytomności umysłu agenta policyjnego, który wydał szoferowi rozkaz natychmiastowego odjazdu, udało się usunąć napastników i rozproszyć atakujących. Miarodajne koła rządowe kategorycznie zaprzeczają powyższej pogłosce.

Bolszewicy szatani przygotowali wiedeńską rewolucję.

Groźba Włoch i postawa pułków tyrolskich przywróciły spokój. — Krwawe żniwo: 70 zabitych, 448 rannych. — Zwołanie parlamentu

Wiedeń, 10. 7. AW. Rozruchy wiedeńskie traktować należy jako zlikwidowane. W nocy z niedzieli na poniedziałek o godzinie 1 zakończony został strajk powszechny. Wszczęta już została komunikacja pocztowa i kolejowa. Niemalą rolę w uspokojeniu Wiednia odegrało zachowanie się sfer miarodajnych i społeczeństwa tyrolskiego. Tam, jak wiadomo, nie bez wpływu gróźb ze strony Włoch, został w sobotę przerwany jeszcze strajk komunikacyjny, tam też powstał tymczasowy rząd tyrolski, który opowiedział się po stronie kanclerza Seipla, stamtąd wreszcie przybyły do Wiednia oddziały wojska wierne rządowi.

Według ostatnich wiadomości rada ministrów wyraziła zgodę na postulat socjal-demokratów zwołania parlamentu. Dzięki temu kompromisowi uniknie zapewne łowego zaożgłnienia stosunków, którego spodziewać się można było we środę, 20-ego, w związku z wyznaczonym na ten dzień pogrzebem ofiar rewolucji.

Dyrekcja policji ogłosiła oficjalną statystykę ofiar krwawych rozruchów. Według statystyki tej zabitych zostało 70 osób, rannych 448. Policja aresztowała 253 osoby. Stwierdzono czynną współpracę przy rozruchach emisariuszy węgierskich i komunistów rosyjskich.

Aleksander Lednicki ministrem sprawiedliwości?

Warszawa, 19. 7. godz. 10½ (tel. wł.) Dziś w godzinach rannych kursowała w kuluarach sejmowych pogłoska, iż Al. Lednicki nie przyjął stanowiska prezydenta m. Wilna, ponieważ

ma mu być zaproponowane objęcie tegoż ministra sprawiedliwości, na miejsce Meysztowicza, który w najbliższym czasie ustąpi.

Czyżby groził strajk urzędniczy?

Warszawa, 19. 7. godz. 10,30. W Związku Zaw. Prac. Państw. odbyło się posiedzenie przedstawicieli Komisji porozumiewawczej w sprawie zatargu, jaki powstał pomiędzy delegacją konferencji kolejowych a ministrem Komunikacji inż. Romocim. Ponieważ wszelkie próby porozumienia rozbiły się odmownym stanowiskiem ministra, przeto komisja

w wyniku konferencji postanowiła wydać odezwę do ogółu pracowników państwowych w sprawie dalszych sposobów walki o polepszenie uposażeń pracowników państwowych. W chwili obecnej treść odezwy jest opracowana wspólnie przez delegatów poszczególnych związków pracowników państwowych.

Rząd nie myśli o zwołaniu Sejmu.

Warszawa, 19. 7. (AW) Z kół zbliżonych do rządu kategorycznie zaprzeczają pogłoskom, jakoby Rząd miał zamiar z własnej inicjatywy zwołać na początku sierpnia nadzwyczajną sesję Izb ustawodawczych.

Poseł Rauscher wrócił do Warszawy z nowymi instrukcjami.

Warszawa, 19. 7. (AW) Powrócił do Warszawy poseł niemiecki przy Rządzie polskim p. Rauscher. Przyjazd posła Rauschera zwraca na siebie uwagę kół politycznych, gdyż poseł Rauscher przeprowadził z rządem swym liczne konferencje w związku z toczącymi się rokowaniami polsko-niemieckimi o traktat handlowy. W dniu dzisiejszym poseł Rauscher złoży wizytę zastępcy ministra spraw zagranicznych p. Knollowi.

Urzednicy przygotowują odezwę w sprawie swego głodomórstwa.

Warszawa, 19. 7. (tel. wł.) W wyniku konferencji komisji porozumiewawczej związku zawodowego pracowników państwowych, postanowiono wydać odezwę do ogółu pracowników państwowych w sprawie dalszego sposobu walki o polepszenie uposażenia pracowników państwowych. Treść odezwy uchwalona będzie w dniu dzisiejszym.

Ponowne trzęsienie ziemi w Jeruzolimie.

Jeruzolima, 18. 7. (AW) Donoszą tu z Jeruzolimy, iż miasto i okolica nawiedzone zostały ponownym trzęsieniem ziemi. Katastrofa wywołała niebywałą panikę wśród mieszkańców. Szczegółowych wiadomości dotąd nie otrzymano. Z dotychczasowych jednak można sądzić, iż szkody wyrządzone przez trzęsienie są mniejsze, niż to miało miejsce przy trzęsieniu poprzednim.

M. LEMPICKI.

Wyniki ankiety Dziennika Bydgoskiego.

III.

Szczegółową i logicznie umotywowaną odpowiedź na zapytania ankiety daje autor, podpisujący się: „Stanisławowianin“; przytaczamy tu ją w streszczeniu. Przedewszystkiem autor rozróżnia dyskusję i polemikę; celem dyskusji jest przekonanie przeciwnika o słuszności swego stanowiska; w polemice zaś chodzi o przekonanie opinii publicznej, że przeciwnik nie ma słuszności i o uchronienie tym sposobem społeczeństwa od przyjęcia błędów przeciwnika. Stąd wynika, że polemika jest nie tylko potrzebna, ale konieczna. Jednak, aby cel swój mogła osiągnąć musi być jasną, zrozumiałą dla ogółu czytelników i rzeczową, gdyż tylko rzeczowe wywody, zaczerpnięte przytem z dziedziny, znanej czytelnikom, mogą przekonać opinię o słuszności jednej czy drugiej strony. Niekulturalne wymysły i grubiańskie napaści żadnej sprawie, nawet najlepszej, nie pomogą i nikogo nie przekonają. Co zaś do zarzutów, to na nie również trzeba odpowiadać rzeczowem przedstawieniem istotnego stanu spraw i samemu stawiać tylko zarzuty, oparte na rzeczowych dowodach. Pomijać zarzuty milczeniem, w tem przekonaniu, że „prawda w końcu, jak oliwa na wierzch wypłynie“ i sąd pozostawiać historii — byłoby metodą fałszywą i szkodliwą, albowiem masy wierzą zawsze w zarzuty, którym nikt nie przeczy, a historia i jej sąd tworzą się ciągle, w każdej chwili i każdy z nas, w pewnym stopniu, jest jej twórcą, odpowiedzialnym nie tylko za czyny, ale także za swoją bezczynność. Swoje zajmujące uwagi, Stanisławowianin kończy następującym ostatecznym wnioskiem: **„Polemika jest konieczną, ale warunkiem jej użyteczności jest rzeczowość“**.

Już wyżej, na początku naszego sprawozdania, zaznaczyliśmy, że niektóre z prac nadesłanych przekraczają ściśle granice, postawionego w ankiecie tematu i poruszają cały splot poważnych zagadnień społecznych. Przedewszystkiem autorowie takich prac zastanawiają się nad za-

Nowi członkowie Komisji Mieszanej.

W środę, dnia 27 bm. zostaną oficjalnie wprowadzeni w urząd polscy członkowie Komisji Mieszanej dla Górnego Śląska. W tym dniu obejmuje urządowanie konsul St. Bratkowski, mianowa-

ny członkiem Komisji na miejsce p. marszałka Wolnego.

Inżynier Stanisław Grabianowski został ponownie mianowany członkiem komisji.



Bartel: Co za szczęście, że mnie wtedy nie było w Warszawie!

daniami, jakie prasa ma względem społeczeństwa do spełnienia, a z drugiej strony — nad wpływem, jakie społeczeństwo wywiera na charakter prasy. Wypowiedziane uwagi stanowią niewątpliwie cenny przyczynek do poznania panujących poglądów i nastrojów i ze względu na swą wartość, zasługują na podanie ich do wiadomości czytelników „Dziennika Bydgoskiego“.

Autor, ukrywający się pod godłem „Zawisza“ daje przemyślany poważnie a zarazem i barwny opis ewolucji (przemiany), jakiej uległa prasa polska w ciągu ostatnich kilkunastu lat, oraz stanu, w jakim się obecnie znajduje. W okresie niewoli, prasa spełniała względem społeczeństwa rolę nauczyciela, względem przeciwnika stosowała najczęściej metodę zamilczania i kierując się

zasadą: „w jedności — siła“, unikała starannie włożenia wrogowi Polski oręza do ręki, forma polemiki była najdosłowniejsza. Dopiero, na jakie 30 lat przed wybuchem wielkiej wojny, po obudzeniu się ruchu ludowego (w Galicji) i ruchu robotniczego, prasa, celem zyskiwania mas, zesłała z dawnych torów, zmieniała ton i metody, a zaczęła uprawiać demagogię i dosadność w wyrażeniach — jednym słowem „walić ciężkim taranem w mury przeciwnika“. Ale i wtedy nie zesłała jeszcze na manowce, na których się dzisiaj błąka. Po wielkiej wojnie, przy obniżeniu poziomu moralnego na całym świecie, a nikłym stosunkowo wyrobieniu politycznym u nas, społeczeństwo polskie rozbiło się na stronnictwa, a raczej sekty, nie umiejące wychylić się poza ciasne podwórka, których przywódcy zwalczają się w sposób brutalny, nie mający nic wspólnego z obyczajami ludzi cywilizowanych. Taki stan psychiczny społeczeństwa oddziałał na prasę, i na charakter polemiki, gdyż forma polemiki jest **poniekąd wyrazem tresury społecznej**; polemika stała się naogół napaśliwą na sposób chamski wyzywającą, posługującą się nieraz oszczerstwem i kłamstwem, „rozhukana“ — jak to określa inny autor.

P. „Zawisza“ przyznaje, że polemika, jako wymiana myśli, jest potęgą, rozpalającą tysiące światel; bez niej zaplanowałoby jednostronne rozstrzygnięcie zagadnień i cisza emnertarna. Ale dziś polemika dziennikarska w Polsce nie stoi na tej wysokości, a praktykowane metody oszczercze i napaśliwe wyrządzają nieblichalne szkody całej zbiorowości. Jak naprawić taki stan rzeczy? Zdaniem autora, trzeba przystępować do rozpatrzenia każdej sprawy bez uprzedzenia, w inaczej myślącym nie można widzieć tylko wroga, którego należy ubić grubą pałką, a przeciwnie, w polemice szanować przeciwnika i przedewszystkiem zawsze pamiętać, przy podejmowaniu polemiki, o przykazaniu św. Ewangelji: **„umłówaniam społecznym“**. Wtedy polemika będzie spokojną, rzeczową, nieosobistą i tem samym stanie się dla ogółu pożyteczną; gazeta przyczyniać się będzie do wychowania narodu i osłabienia partyjnych zawiści i kłótni, które hamują budownictwo wskrzeszonego państwa. Co się tyczy **reagowania na zarzuty**, to zdaniem autora, odpo-

Dr. ANTONI MARCZYŃSKI

82

„Wyspa Nieznana“

Film fantastyczno-egzotyczny w 2 częściach.
(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ VIII.

Czarne chmury nad białym miastem.

Północna i zachodnia część nieba była jeszcze ciemno granatowa, ale strona wschodnia zaczęła się mienić żywszemi kolorami. Więc łuk burzynyowy przechodził w pas topazów, w odcień masy perłowej, a dalej jak gdyby w seledyn. Więc skutkiem takich refleksów bujna zieleń podzwrotnika nie miała jeszcze naturalnej barwy szmaragdów, lecz przybrała tony ciemnych, nieprzezroczystych jaspisów...

Słońce miało wzejść dopiero za dobrą chwilę. Tylko różanopalcą jutrzienka zwiastowała niedaleki wjazd złocistego rydwanu i wielki różowy wachlarz wykwił poniżej łuku topazów i bursztynów. Tylko srebrzysty świergot ptaków obwieszczał bliski dnia pogodnego początek...

Mimo tak wczesnej pory, liczne grono wyspiarzy zgromadziło się na rozległej terasie, płaskiego dachu pałacu. Wszyscy bez wyjątku członkowie Rady Najwyższej przybyli na uroczystość zaślubin Hamilkara, syna bogatego Egota ze złotowłosa Eli, jedynaczką Tobiąsa-przybysza. Sam

dostojny arcykapłan, staruszek siwowłosy przewodniczył uroczystemu obrzędowi. Otoczony gronem kapłanów i kapłanek, mając przy boku najwyższych dygnitarzy państwa, stał czcigodny patriarchy w samym środku terasy, oczekując cierpliwie na moment wschodu słońca. Wtedy dopiero miała się rozpocząć właściwa ceremonia zaślubin. Tak żądał rytuał, wiekową uświęcony tradycją...

Zdała od orszaku dostojników świeckich i duchownych i po obu jego bokach czekały dwie grupy ludzi. Jedną tworzyło sto dziewięć i mężatek, otaczających pannę młodą, drugą formowało stu wybranych młodzieńców, asystujących obluźnięciowi. Obie grupy stały w milczeniu skupionem oczekując na wielką chwilę, kiedy złota kula słońca wynurzy się z poza szczytów drzew lasu i rzuci pierwszy snop rubinowych promieni, kiedy zagra miljonem brylantów na kropkach rosy porannej.

A u stóp pałacu bogacza Egota, kołysały się tłumy tysiączne, ciekawe niecodziennego widowiska. Kołysały się tłumy, głowy zadzierając do góry, w stronę dachu, gdzie przebywali wybrani goście weselni...

Mądre oczy arcykapłana oceniły odrazu, że wschód nie nastąpi wcześniej, jak za taką chwilę, której potrzebuje mąż dojrzały, aby przebyć krokiem statecznym przestrzeń dwu strzałów z łuku. Więc skorzystały żrenice patriarchy z wolnego czasu, by zlustrować zebranych i w oczach ich duszę wyczytać. I ujrzaly, że twarz Hamilkara promienieje szcze-

ra radością, a w przeciwieństwie do tego, rysy dziecinnej twarzyczki Elizy, zdradzają smutek i rezygnację. Również Tobjasz, rodzic panny młodej, lekarz najznakomitszy na wyspie, miał chmurę troski na czole wysokim. Przeciwnie znów Egot, ojciec Hamilkarów, uśmiechał się wesoło, niefrasobliwie...

Potem ujrzął arcykapłan stojącego w bezpośredniej bliskości brata swojego Syfaksa, który wojskami i ładem w kraju zawiadował. Ze zdumieniem zauważył siwowłosy patriarchy, że brat ma obcą ponurość w obliczu, a oczy w płyty terasy nieruchomo wlepione. Mądry sternik nawy państwowej pomyślał odrazu, że zapewne młoda i piękna bratowa jest powodem ciężkiego smutku Syfaksa. Znanem powszechnie było, kapryśne usposobienie płomiennowłosej Othe. Więc przysunął się arcykapłan nieco bliżej i spytał szeptem:

— Zona twa nie przybyła tutaj?

— Othe wolała pozostać w domu. Użalała się na wielkie boleści.

— Nic mi nie mówiłeś, że zachorowała — odparł patriarchy, rozważając w myśli, czy następstwa święta Aszery „miłość rozdającej“ nie wywołały czasem niedyspozycji pięknej bratowej. Lecz Syfaks zaprzeczył:

— Gdzież ona tam chora. Zwykle grymasy... Inne ja mam troski.

— Cóż cię tedy dręczy, bracie Kochany? Coć czoło zasepia?

— Długa to sprawa. Czasoby teraz zabrakło. Tyle ci powiem narazie, że żaluję, iż dotychczas przeciwko Hannonowi głosowałem. Miał on rozum i słuszność, że przestrzegali przed obcymi...

— A teraz nakłoniłeś uszy na jego mowy złowróżebne?

— Nie przekonały mnie jego mowy, ni słowa. Czyny tych olbrzymów widzę i czynów ich się lękam...

— Masz jakie wieści?...

Nie zdołał Syfaks bratu dostojnemu odpowiedzi udzielić, gdyż nagle rozległ się donośny krzyk tłumów. Niektórzy goście weselni pobiegli aż do kamiennej balustrady i ciekawie spojrzeli w dół.

— Co tam za wrzawa? — krzyknął Egot.

Jakiś przechylony młodzieniec zaczął się głośno dzielić swemi spostrzeżeniami:

— Jeździec pędzi na koniu spienionym... Siwy koń ocieka krwią... Widzę szkarlatne łaty posoki... Oh!... Jeździec się stania... Zsadzają go z siodła... prowadzą... niosą... To dziesiętnik!.. widzę jego odznaki... O bogini!... On także krwią broczy...

Chwilę potem wszedł na terasę sługa bogacza Egota, donosząc o przybyciu rannego dziesiętnika, który ważne wieści przywozi i pragnie być natychmiast dopuszczony przed oblicze dostojnego Syfaksa...

Egot skrzywił się niemiłosiernie:

— Słońce już prawie wschodzi — bąknął. — Możeby odłożyć te nowiny na potem. Z pewnością jakieś głupstwo.

Lecz sprzeciwił się temu energicznie Syfaks:

— Nie zabierze on nam zbyt wiele czasu a może sprawa nie cierpi zwłoki. Wprowadzić dziesiętnika...

(Ciąg dalszy nastąpi)

wiadać na nie można tylko wtedy, jeżeli przeciwnik stoi na stanowisku ideowym interesu publicznego; dla rozprawienia się z oszczercą i paszkwilem właściwymi są tylko szranki sądu koronnego; w dawnej Polsce kalumniator stawiano pod pręgierz i nakazywano pisać, naszpikowane oszczerstwem, palic własną ręką.

O panującej w naszym społeczeństwie, w wysokim stopniu „wrogości politycznej“, t. zn. między partjami politycznymi, jak i poszczególnymi działaczami — wypowiedzia słuszne i trafne uwagi autor, ukrywający się pod godłem „Feniks“, w dwóch nadesłanych pracach, zbliżonych do siebie treścią. Z tej wrogości wypływa też polemika, a raczej kłótnia na łamach dzienników. Jest faktem, mówi autor, że w nowoczesnym demokratycznym państwie ogół obywateli ustanawia wszelkie normy (instytucje i prawa), których celem jest rozbudowa kultury i potęgi państwa i każdy obywatel powołany jest do zajmowania się polityką, t. j. obmyśleniem odpowiednich zmian w powyższych normach. Zrozumiałem też jest istnienie różnic w poglądach politycznych stronnictw, ale interes ogólny wymaga, aby stronnictwa te uzgodniły swoje programy uporządkowania państwa. Dotychczas to jednak u nas nie nastąpiło; jest to do-

wodem niedorozwoju politycznego i prywaty: istota dobra ogółu nie jest jeszcze powszechnie pojmowana, kult dla zbiorowości i solidarności twórczej nie wypełnił jeszcze życia publicznego wszystkich obywateli.

Na takim tle społecznym powstaje między dziennikami, jako organami partji, nieprzebiegająca w środkach polemika, która często lekko-myślnie zarzuca przeciwnikom przeróżne niegodziwości. Podobna polemika roznamiętnia tysiące czytelników, uczy ich stronnictwej złośliwości, pomnaża zobopólną wrogość i podkopuje jedność społeczną, oraz polityczną, na której państwo moc swoją buduje. Taka polemika jest wysoce szkodliwa; natomiast pożyteczną będzie polemika spokojna, przemawiająca w imię dobra państwa, najogólniejsza i najbardziej rzeczowa; działać ona będzie umoralniająco, wyrabiając w społeczeństwie spokój, cierpliwość i umiarkowanie — zalety, których mu jeszcze brakuje. Uznając konieczność odpięcia bezpodstawnych zarzutów, w celu wyświechtania prawdy, autor robi słuszną uwagę, że każdy taki zarzut, czyniony jednostce czy pewnej zbiorowości, jest w rzeczywistości krzywdą, wyrządzoną całemu społeczeństwu, a nie tylko osobom, przeciw którym był skierowany.

Kaszubi byli i są Polakami!

Nawet Niemcy to przyznają. — Rozsądny głos publicysty niemieckiego.

Znany publicysta niemiecki Hellmuth von Gerlach pisze w berlińskiej „Friedens-Warte“:

„Niewątpliwie polskimi są Kaszuby, ziemia położ. na zachód i południowy zachód pomiędzy Gdańskiem a Pomeranją. Dr. Kurt Hiller przed kilku miesiącami naprawdę w „Berliner Tageblatt“ określił Kaszubów jako niepolaków. Ale jak nie zdaje mi się rzeczą słuszną Bawarczyków umieszczać w rubryce niemieców, dlatego, że nieco odmiennym od berlińczyków mówią dialektem, tak sztuczne odróżnianie Po-

laków od Kaszubów działa na mnie, jak zapożyczanie broni politycznej z arsenału hakatystów. Kaszubi zawsze czuli się Polakami, mówili po polsku, czytali polskie gazety i wybierali Polaków. Okręgi wyborcze Wejherowo—Kartuzi, Starogard—Kościerzyna—Tczew i Chojnice—Tuchola nie wysyłały innych posłów do parlamentu Rzeszy, jak Polaków i to przeważającą większością głosów. Okręgi te były poprostu niejako fideikomisarjycznie zagwarantowanym stanem posiadania frakcji polskiej.“

Wiadomości z kraju.

Bomba „Ilustr Kurjera Krakowskiego“.

„Ilustrowany Kurjer Krakowski“ donosi: Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że w bieżącym sezonie przybyć ma do Zakopanego, przy sposobności zamierzonej podróży po Polsce, ks. Walji, następcą tronu angielskiego. Zamierzony przyjazd dostojnego gościa do letniej stolicy Polski budzi wielkie zainteresowanie.

Nadużycia w kahalach we Lwowie.

Zarząd gminy żydowskiej wobec obiegających pogłosek przeprowadził śledztwo i stwierdził nadużycia ze strony rzeźników rytualnych. Jakkolwiek pobierają oni od gminy stałe gaże od 700 do 800 złotych miesięcznie, dokonywali uboju zwierząt u siebie w domu, pozabawiając kahał dochodów. Wykryto ponadto konsorcjum od kilku lat funkcjonujące, które sprzedawało za połowę ceny fałszywe kwity opłat kahalnych za ubój zwierząt. O olbrzymich rozmiarach, poniesionych przez gminę żydowską szkód, dowodzi fakt, iż dochód kahału z rzeźni rytualnej wynosił od szeregu lat około 1000 złotych miesięcznie, a po przeprowadzeniu sanacji podniosł się obecnie do 12 000 złotych.

Szkoła ceramiczna w Nowej Wilejce.

Na naradzie w dniu 10 bm. postanowiono od 1 września założyć szkołę ceramiczną jako filię zawodowych kursów rysunkowych wileńskiego towarzystwa artystów plastyków przy ulicy św. Anny 7, przyczem znany przemysłowiec p. Mozer w Nowo-Wilejce wyraził zgodę na udzielenie dla tej szkoły lokalu i pieców dla wypalania gliny. Kierownictwo projektowanej szkoły ceramicznej ma spocząć w rękach wileńskiego T-wa Artystów Plastyków. Będzie to pierwsza szkoła zawodowa przemysłu ceramicznego na ziemi Wileńskiej.

Kradzież w urzędzie pocztowym w Radziwiłłowie.

Dnia 18 bm. w urzędzie pocztowym w Radziwiłłowie, nieznani dotychczas osobnicy zapowracając wybiła szyb, wdarli się do pokoju, w którym stała mała kasa i kasetka. Złodzieje pod osłoną nocy wynieśli obie kasy. W kasie znajdowała się gotówka w kwocie 613 zł, list wartościowy na sumę 600 franków i znaczki pocztowe na 191 zł. W kasetce było znaczków pocztowych na 100 zł, 2 listy wartościowe po 25 franków i około 30 listów polecanych.

W czasie poszukiwań za sprawcami włamania w odległości 1½ km od urzędu pocztowego, została znaleziona na drodze polnej rozbita kasa. Władze prowadzą energiczne dochodzenia w celu wykrycia sprawców kradzieży.

Masowa ekshumacja zwłok dzieci w Lublinie.

Niezwykle zaniepokojenie wzbudził wśród mieszkańców Lublina fakt dokonywania sekcji zwłok dzieci na cmentarzach w Lublinie, Jaszczowie i kilku innych miejscowościach w pobliżu Lublina.

Seccje zwłok dokonywane są w asystencji policji na skutek zarządzenia władz bezpieczeństwa i sądowych. O przyczynach tego nakuza krąży po mieście najfantastyczniejsze wiadomości.

Niezwykły okaz jesiota.

W Grodnie wyłowiony został przez miejscowych rybaków niezwykły okaz jesiota, długości 2,75 m, ważący 6 pudów i 10 funtów. Po wyłowieniu jesiota rybacy wystawili go na widok, biorąc od ciekawych po 20 groszy. W ten sposób uzyskali 150 złotych. Następnie sprzedali go właścicielowi hotelu Europejskiego za 450 złotych. W Niemnie znajduje się jeszcze jeden okaz jesiota, ważący około 10 pudów, którego jednak dotychczas nie wyłowiono.

Budowa kolejki linowej i wielkiego hotelu na Gubałówce.

(Wiadomość własna „Dziennika Bydgoskiego“).

Donoszą nam, że gmina Zakopane przystępuje do rozbudowy tej uroczej miejscowości tatrzańskiej, zamierzając zaopatrzyć ją w dogodne połączenie. W pierwszym rzędzie ma być wybudowana kolejka linowa, która połączy Zakopane z uroczą Gubałówką, gdzie powstaje oddzielna kolonja, składająca się z pięknych budynków mieszkalnych.

Celem rozbudowy Zakopanego utworzyło się konsorcjum, złożone z gminy Zakopane, konsorcjum Klimatyki i zarządu zakładów po Zamojskim, ofiarowanych swego czasu przez wspaniałomyślnych ofiarodawców rządowi polskiemu; konsorcjum nawiązało łączność ze stoczną

gdańską, która wybuduje kolej linową dla przewozu turystów i ładunków — kolejka będzie miała długości około półtora kilometra i stworzy bardzo ważne udogodnienie dla zwiedzających Tatr, gdyż ze szczytu Gubałówki będzie można widzieć cały łańcuch gór naszych. Na szczycie zaś Gubałówki stanie pierwszorzędny hotel.

W sprawie budowy kolejki zwrócono się już o koncesję do ministerstwa komunikacji, a obecnie czynione są w tym celu pomiary. W związku z tą sprawą bawił w Zakopanem w tych dniach dyrektor stoczni gdańskiej, p. inż. Peszkowski.

Badania Tatr i Podhala

są od szeregu lat podejmowane systematycznie przez naszych uczonych, którzy rok rocznie zjeżdżają do Zakopanego i okolicy dla prowadzenia swych badań na miejscu.

W roku bieżącym przyjadą do Zakopanego i zajmą się badaniem Tatr i Podhala geologowie — Rabowski i Z. Passendorfer z Państwowego Instytutu Geologicznego; mineralogowie — Jaskólski i Gaweł — asystenci Uniwersytetu Jagiellońskiego; botanicy prof.

Szafer (socjologia roślin) i dr. M. Sokolowski (lasy tatrzańskie). Faunę tatrzańską badać będą: prof. Uniw. Warszawskiego Roszkowski, kustosz Muzeum Fizjograficznego Polsk. Akademji Um. Fudakowski oraz Koźmiński, Tenenbaum i Wolski z Warszawy. Etnograficzne badania prowadzi będą: prof. Chybiński (nad muzyką ludową) i prof. Antoniewicz. W Bukowinie i okolicy badania nad osadnictwem prowadzi już K. Dobrowolski.

Gen. Żymierski przed sądem.

IX. dzień rozpraw.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

Warszawa, 14 lipca.

Z labiryntu niedomówień, frazeologów, wykrętnych tłumaczeń — wychodzimy powoli na otwarte pole, na którym przewinienia oskarżonych stają się coraz bardziej oczywiste. Dzisiejsze zeznania świadków walnie się do tego przyczyniły.

Pan generał w roli wierzyciela.

Pierwszy dziś zeznawał świadek Michał Młynarski. Pożyczył on gen. Żymierskiego 60 dolarów i 600 zł, a później jeszcze 100 zł, które następnie oddał za pośrednictwem Saksona. U gen. Żymierskiego spotykał świadek posła Popiela, z którym generał pozostawał w zażyłych stosunkach.

— Czy świadek dużo stracił w Banku Zjednoczonych Kooperatyw? — pyta gen. Wróblewski.

— Wszystko straciłem, ponieważ Bank ogłosił upadłość, a nie posiada żadnych aktywów.

— Czy poseł Popiel posiadał majątek?

— Wiem, że żadnego majątku nie posiadał.

3.400 zł stracił skarb państwa na 200 gaśnicach.

Świadek gen. Ignacy Wilczyński był delegowany do zbadania sprawy zakupu gaśnic przez kierownictwo marynarki wojennej w firmie Zielińskiego pomimo, że przetarg został uznieważniony. Kierownictwo tłumaczyło się, że zakup był pilny, świadek jednak stwierdził, że takiej konieczności nie było. Dalej tłumaczono, że był ogłoszony przetarg; f. „Tank“ ogłosiła cenę 17 zł za gaśnicę, a f. Zielińskiego 50 zł. Przetarg został jednak zakwestjonowany przez szefostwo administracji armji. Opierając się na rozkazie szefostwa, który powiadał, że w razie zakwestjonowania przetargu, a wobec pilnej konieczności, należy zakup uskutecznić w firmie, która dotychczas dostarczała. Gaśnice zakupiono u Zielińskiego. Owe 200 gaśnic nabyto u Zielińskiego na wyraźny rozkaz szefostwa administracji (czytaj: gen. Żymierskiego). Wobec tego gen. Wilczyński postawił wniosek, aby ci, którzy nieprawne uskuteczнили zamówienia, zwrócili do kasy państwowej 8400 zł, nadpłaconych za gaśnice.

Gen. Żymierski akcjonariuszem.

Świadek major Stawak zeznaje, że w roku 1923 spotkał gen. Żymier-

skiego, który się radził świadka, gdzie ma lokować najwygodniej pieniądze. Mjr. Stawak zalecał aby generał kupował akcje „Parowozu“ i Zieleniewskiego. Tak też się stało. Generał zakupił akcyj za jakieś 400 do 500 milionów marek. Przy tej okazji świadek „widział u generała większe banknoty francuskie.

Świadek kpt. rezerwy Balcer zaprzeczał kategorycznie, aby inż. Kummant prowadził akcję antypolską. Plotkę tę ukuto, aby inż. Kummanta utracić przy dostawach wojskowych. Była to krecia robota pewnych wpływowych figur, które w ten sposób chciały usunąć niewygodnego konkurenta - dostawcę masek gazowych. Świadcowi również wiadomo, że gen. Żymierski energicznie zabiegał, by z inż. Kummanta zrobić szpiega bolszewickiego.

Jeszcze o protekcjach dla „Protekty“.

Świadek pułkownik Müller Stanisław, zastępca szefa departamentu uzbrojenia, mówi, że zapoznał się ze sprawą „Protekty“, gdy zastępował kolegów referentów bawiających na unlopie. W projekcie umowy z „Protektą“ pułk. Müller znalazł szereg niedokładności, które polecił zreferować kpt. Chrzęszczewskiemu, co też zostało wykonane. Poprawiony projekt pułkownik przedstawił gen. Żymierskiemu, a ten oświadczył, że sam załatwi umowę.

Następnie zeznaje świadek komandor Sokołowski. Na wstępie świadek prosi o zwolnienie go od obowiązku składania zeznań, gdyż może być posądzony o stronnictwo, a to na skutek tego, że został zwolniony z urzędu za sprawą gen. Żymierskiego. Sąd jednak próby nie uwzględni i poleca zeznawać.

O szybkie i przychylne załatwienie umowy z „Protektą“ zabiegał, jak zeznaje świadek, major Sarnek, co czyniła karierę za sprawą „Protekty“. Komandor Sokołowski zameldował o tych spostrzeżeniach gen. Majewskiemu. Także meldował gen. Zagórskiemu, który opryskliwie powiedział, aby się komandor w te sprawy nie wtrącał. Poza mjr. Sarnkiem, „Protektą“ żywo się interesował generał Żymierski. Do kompetencji departamentu X-go należała dostawa namaszi gazowe. Wbrew oby-

wiązującym przepisom załatwiono to poza plecami X-go departamentu.

— A co świadek wie w sprawie dostawy gaśnic?

— Ostrzegalem, aby nie zamawiać gaśnic w firmie Zielińskiego, gdyż uważałem, że Zieliński nie ma fabryki, a tylko duży zakład blacharski, zresztą jego gaśnice były „do luzu”. Pod każdym względem oferta f. „Tank” była korzystniejszą.

Przed rozpoczęciem się rozprawy tajnej gen. Żymierski prosi o skonfrontowanie kom. Sokołowskiego z pułk. Tulikowskim. Sąd przychylił się do tej prośby.

Na tem zakończono rozprawę jawną.

X. dzień rozpraw.

Smutne wynosimy wrażenia z dzisiejszych zeznań świadków. Mówią oni o łapówkach, które brali oficerowie i to nietylko ci, których dosięga karząca ręka sprawiedliwości. Czyżby gangrena korupcji tak się rozszerzyła?

Na wstępie prokurator Rumiński stawia wniosek, aby sąd polecił ekspertom zbadać księgi Banku Zjednoczonych Kooperatyw, czy znajdują się w nich ślad, że Kwieciński wpłacał do Banku 120.000 zł, jak to zeznał. Sąd wyraża na to swą zgodę.

Pierwszy zeznaje inż. Piotr Mianowicz, b. współwłaściciel f. „Tank”. Swego czasu świadek opuścił firmę „Tank” i złożył raport do korpusu kontrolerów, donosząc o niesolidności firmy.

„Tank”, którego kierownikiem był p. Więckowski, wykonywał zamówienia dla wojska bardzo niedokładnie i to skłoniło świadka do wycofania się z imprezy.

— Czy prawdą jest, że f. „Tank” dawała łapówki? — pyta przewodniczący.

— Byłem obecny, gdy p. Więckowski wręczał jednej z naszych urzędniczek trzy koperty, zawierające po 200, 300 i 350 dolarów, które ona miała następnie oddać kilku oficerom. Oficerowie faktycznie się zgłosili do firmy i pieniądze odebrali.

— Czy świadkowi nie wiadomo, za co dawano tę łapówkę?

— Była to łapówka za otrzymanie dostawy na chłodnice Forda. Zresztą tego rodzaju łapówki były na porządku dziennym. Dawano je członkom komisji odbiorczych. Nierzadko fetowano oficerów bardzo hucznie. Przypominam sobie wypadek, gdy f. „Tank” nie miała roboty i zwrócono się do inż. Samborskiego, kierownika centralnych warsztatów samochodowych o zamówienia; inż. Samborski zażądał wtedy placu na Pradze. Zamówienie nie doszło do skut-

ku, bo „Tank” takiej łapówki nie mógł udzielić.

Okazuje się jednak, że świadek Mianowicz, który tłumaczy swe rewelacje o f. „Tank”, jako spowodowane nakazem obywatelskim, dopiero po pół roku doniósł o tem miarodajnym czynnikiem, pozwalając na szerzenie się nadużyć. Świadek tłumaczy, że nie mógł wcześniej donieść, bo musiał wycofać swoje kapitały z tego przedsiębiorstwa.

Świadek mjr. Rzewuski Henryk, który brał udział w przetargu na gaśnice, stwierdza, że trzy firmy zgłosiły oferty: „Komispol”, „Tank” i „Dra Zielińskiego”. Gaśnice pierwszej z tych firm były pochodzenia zagranicznego, dlatego oferty nie wzięto pod uwagę. Gaśnice „Tanku” były trzykrotnie tańsze od Zielińskiego. Nie przeszkodziło to temu, że ppłk. Tuliszewski zaproponował przyjęcie oferty Zielińskiego. Ekspertyza techniczna wykazała, że gaśnice f. „Tank” były lepsze. Oferta f. „Tank” jeszcze z tego względu była ponętniejsza, że firma nie żądała zaliczki.

Również w sprawie przetargu na gaśnice zeznaje świadek kpt. Ma-

cherski, który brał udział w próbie technicznej gaśnic z ramienia departamentu inżynierji. Świadek ustala, że gaśnice 8-litrowe f. „Tank” i Zielińskiego były jednakowe co do jakości, 12-litrowe natomiast Zielińskiego były niewiele lepsze. Wobec zrzeczenia się przez „Tank” zaliczki, komisja zdecydowała nabyć gaśnice tej firmy. Ale zaraz nazajutrz inż. Tuliszewski zgłosił swoje zastrzeżenia i f. Zielińskiego poczęła czynić starania o unieważnienie przetargu. W kilka dni później gen. Żymierski zawiązał do siebie pułk. Pączkowskiego i po naradzie ustalono powołać komisję, mającą na

celu zbadać fabrykę f. „Tank”. Do komisji tej powołano inż. Tuliszewskiego i kom. Sokołowskiego. Delegaci wydali dwie różne opinie. Nie przeszkodziło to gen. Żymierskiemu unieważnić przetarg. Zmieniono również warunki techniczne, niejako dostosowując je do gaśnic Zielińskiego.

Świadkowie inż. Kazimierz Brudzewski i por. Andrzej Hasiak również wypowiedzieli się za gaśnicami f. „Tank”. Niestety, wpływ gen. Żymierskiego i pułk. inż. Tuliszewskiego działały w przeciwnym kierunku.

Ciekawy szczegół opowiada świadek pułk. Pączkowski, b. kierownik wydziału zakupów. Oto, gdy świadek zgłosił się do gen. Żymierskiego z raportem o rezultatach przetargu na gaśnice, powierzającym dostawę f. „Tank”, generał krzyknął:

— Coście zrobili! Daliście zamówienie niesolidnej firmie. Mam już o tem meldunki.

Świadek udał się do korpusu kontrolerów, lecz nie znalazł potwierdzenia zarzutów i obaw gen. Żymierskiego. Firma „Tank” miała dodatnią opinię.

Jutro ma zeznawać między innymi poseł Popiel i Sakson.

Jutro dalszy ciąg.

(W).

Międzynarodowy Kongres Charytatywny.

odbędzie się, jak już o tem informowała prasa, w Strasbourgu od 20—24 września br. Do komitetu honorowego zapisali się naogół wszyscy najdosłojniejsi arcybiskupi i biskupi, a także prymasa w swoim kraju. Obok zebrań plenarnych odbywać się będą posiedzenia 6 sekcji, mian. dla spraw opieki nad młodzieżą, nad ubogimi oraz rodzinami, nad chorymi, dla spraw studjów charytatywnych, walki z alkoholizmem oraz opieki nad wychodźcami. Są to sprawy niezmiernie wielkiego znaczenia dla życia katolickiego. Możliwie wielki udział działaczy polskich na terenie charytatywnym byłby bardzo pożądanym. Wszelkimi informacjami służy chętnie Związek Towarzystw Dobroczynności „Caritas”, T. z. w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 22.

Na zamku.



— Sejm... Sejm... To wszystko można załatwić bez długiego gadania!

Listy Lwowskie.

VI.

(Wśród Rusinów. — W miastach przybrała na sile fala ukraińskiego nacjonalizmu. — Ukraińscy endecy i polscy „strzelcy” dzielą się mandatami. — Po wsiach gotowa się powinąć noga szowinistom. — Jeszcze jedno stronnictwo ukraińskie. — Komenda z Berlina, pomoc z Moskwy.)

Zkolei wglądnijmy na ruskie podwórko wyborcze. I tam kotłuje, spokojniej po wsiach, gdzie ludność ruska dzierży silnie szale wyborcze w rękach, burzliwiej w miastach, gdzie procent i wpływ Rusinów jest tak mały, że nie stanowią oni, co sami wyznają, dostatecznej, samodzielnej siły wyborczej. I ta właśnie niepewność wywołuje nerwowe napięcie w miejskich szeregach ruskich.

Przed masowym wynikiem wyborów do gmin wiejskich trudno snuć horoskopy przyszłego ukształtowania się polsko-ruskich stosunków. Wyniki wyborów miejskich wróżą jednak źle współżyciu obu narodów. A wróżą źle dlatego, że komendę wyborczą po miastach uchwycili w ręce najzagorzalsi szowiniści ukraińscy, potrafili stać się sprzymierzeńcami, poszukiwanymi przez wszechwładnych sjonistów i ich służków strzelców, z którymi społem

podważają nie sztuczną przewagę, lecz godziwy wpływ na rządy odwiecznego kresowego żywiołu polskiego. Wprawdzie dzisiejsi sprzymierzeńcy wymyślali sobie wczoraj — i tak ukraińskie „Diło” pisało z przekąsem „o niyto liberalno-postępowym bloku wyborczym pod przewodem naprawiaczy”, a organ strzelecki „Dziennik Lwowski” wołał, że niczego dobrego nie można oczekiwać „wobec teroru, uprawianego wśród inteligencji i mieszczaństwa przez Undowców (ruskich narodowych demokratów) — w rezultacie „strzelcy naprawiacze” i „ukraińscy teroryści” porozumieli się w mig, jak rozparcelować między siebie resztki mandatów miejskich, odstąpione wspaniałomyślnie przez nasyconych dostatecznie sjonistów. W ten sposób wchodzi do rad miejskich przedstawiciele bujającego nacjonalizmu ukraińskiego i żydowskiego i nasi strzelcy, gotowi wojować, ale z własnym polskim społeczeństwem. Sytuacja wschodnich miast kresowych staje się przez to rozpaczliwą.

Ruscy narodowi demokraci, upominając się o mandaty miejskie, wskazywali na swoją siłę po wsiach. Wygrywali wszędzie przeciw miastom, niedwuznacznie także obiecując, że za mandaty miejskie wsiowemu zapłacą. Przyszłość okaże, czy zechcą, a przedewszystkiem zdołają przyrzeczenia dotrzymać. Jednolitego ruskiego frontu wyborczego nie zdołali sformować już chociażby dlatego, że pojedyńcze stronnictwa rus-

kie podzieliły terytorjalnie swoje wpływy na kresach i strzegą zazdrośnie powiatów, które udało się im opanować. Tak np. w Stanisławowskim i Kołomyjskim stanął silną nogą „Ukraiński Narodny Sojusz”, pokrewny naszemu „Piastowi”, który z pewnością nie zechce spłacić chłopską skórą wyborcz. zaliczek, pobranych przez ruskich endeków u miastowych żydów. To samo gotowo się powtórzyć i w innych powiatach, do których wszechwładza Undowców jeszcze nie dotarła.

Mają także ukraińscy narodowi demokraci w tej chwili kłopot domowy. Secesję pewnej ilości członków, którzy założyli niedawno osobną partję, mianowicie „Ukraińską Partję Pracy” (UPP). Partja ta ma być polityczną siłą i ekspozyturą osławionego ukraińskiego demagoga i najjadliwszego wroga Polaków, Petruszewicza, przebywającego w Berlinie. W kraju na czele partji stanął znany warchoł Wacław Budzynowski, dziennikarz lwowski, pamiętny z homeryckich borb, urządzanych jeszcze w dawnym austriackim parlamencie. Sekundują mu dwaj, nieprzyjęci do służby polskiej profesorowie ruscy Mykietej i Babin, dwaj poważniejsi z Undem adwokaci, Zachidny z Brzeżan i Sjekietja z Przemysła, nieznanymi nikomu kandydat adwokacki Małeckij, wreszcie dodany dla partyjnej okrasz włościanin Słoboda z Żurawa. Miejscową duszą partji jest jednak bratanek berlińskiego Petruszewicza, Lew Petruszewicz, był

austriacki prokurator w Stryju, również nieprzyjęty do służby polskiej. Ten stara się w nienawiści do nas przesądzić nawet swojego stryja. Pod hajdamacki sztandar zlatują się przeważnie duchy niesforne, burzliwe albo zawiedzione w politycznej karierze w szeregach Undowców. Masowy werbunek do nowego stronnictwa może się i nie uda, zawsze jednak osłabią secesjonisci narodowo-demokratyczny obóz ruski.

Powstanie nowego stronnictwa nakazuje nam podwoić bacność na wschodnich kresach. A nakazuje dlatego, że przewodca Ukraińskiej Partji Pracy zerka w stronę sowieckiej Ukrainy i szuka politycznego natchnienia w bolszewickim Charkowie, a nawet czerwonej Moskwie. I pono nietylko natchnienia. Pieniądze na agitację i prasę nadysła chojnie sam Petruszewicz z Berlina. Lwowski organ strapionych Undowców „Diło” zarzucił wręcz, że pieniądze te otrzymuje Petruszewicz od ambasady sowieckiej w Paryżu. Świeżo założony organ UPP „Rada” nie sprostał dotychczas tego zarzutu. Mógł Chmielnicki zaprzętać własny lud w tatarski jasyr, może tego samego próbować Petruszewicz w stosunku do so-wjetów. Byleby na przekór i szkodę Łachom, żeby i ze zgubą własnego ludu.

Nowe niebezpieczeństwo wyrasta na naszych kresach. Wybory do samorządów nie wzmocniły zaiste Polaków gwoli jego odparcia i zniweczenia.

Dr. A. B.

Juda w mieście za Jagiellonów.

(Żydzi i mieszczaństwo chrześcijańskie. — Żargon zaprawiony niemiecką. — Getto. — Łapownictwo — rzecz nie nowa. — Żyd administrator. — Skutki. — Szlachcic w ręku żyda. — Zachód wobec kwestji żydowskiej. — Wielkopolska najpierw zaatakowana. — Odporność. — Nauuczka amerykańska).

Około r. 1500 za najznaczniejsze osiedla żydowskie uchodzą ich gminy w Poznaniu, Kościanie, Kaliszu, Krakowie i Sandomierzu. W stosunku do reszty ludności t. j. do chrześcijan stanowili żydzi wybitnie mniejszość narodową, albowiem nietylko religiją separowali się od mieszczan, lecz także odsunęli się w pewne dzielnice miasta, które często od nich otrzymują nazwę, jak n. p. w Krakowie ulicę św. Anny nazwano Żydowską.

Jako trudniący się handlem mieli żydzi ustawiczne nieporozumienia z kupcami chrześcijańskimi, a już szczególnie z Niemcami, bo ci wzorem swych rodaków z zachodu, którzy pędzili i gnębili żydostwo, odnósili się do synów Izraela z taką samą zawiścią i wzgardą.

Rzecz dziwna, że mimo takiego traktowania ich ze strony Niemców, po miastach polskich właśnie ich językiem posługiwali się żydzi najchętniej. Natomiast przybierali sobie imiona i nazwiska przeważnie polskie.

Do nielicznych już zdawna osiedlonych żydów napłynęła wówczas nowa potężna fala, pędzona i gnębiona przez zachodnią Europę i wtedy to zagrożone w swych interesach handlowych mieszczaństwo wystąpiło dość stanowczo do opozycji przeciwko żydom. Od tego czasu datuje się w Polsce ich **getto**, t. j. odosobniona gmina, oddzielona od chrześcijan wałem, w której wyłącznie wolno im było mieszkać. Dziś, o ile nam wiadomo, tylko podkarpacki Żywiec nie posiada żydostwa w mieście, a tylko na przedmieściu; zresztą wszędzie posiadają żydzi najzupełniejszą swobodę obywatelską.

W ubieganiu się o lepszy byt szli oni nadal tą samą drogą, mianowicie skarbiąc sobie darami i pożyczkami łaski możnych panów. Jest to ten sam proceder, jaki do dziś dnia uprawiają, deprawując wyższe i niższe urzędy przekupstwem i łapówkami, aby odbić sobie stokrrotnie podarunek szachrajstwem, złodziejstwem, kontrabandą; doszli w tym fachu do mistrzostwa.

Lecz mieliśmy już czas zmadrzeć i zrozumieć, ile szkody sobie samym wyrządzamy, dając się złapać na żydowskie pieniądze, aby potem przez palce patrzeć na szalbierstwa Izraela, stare i znane od dawien dawna. Wszakże od Zygmunta Starego (po r. 1500) skarżą się chrześcijanie, że wielcy panowie niemal wszyscy żydom zdają zarząd swych majątków; a nie było to ładajakie stanowisko, jeśli uwzględnimy ówczesną niechęć szlachty do pospólstwa mieszczańskiego i to, że taki żyd-administrator popierał całe rzesze żydostwa, czy to poruczając współwyznawcom prace rzemieślnicze, czy to wskazując im najintraśniejsze interesy handlowe.

A i to również ważnym momentem że w ślad za magnatami idzie dzielnicz-szlachcic, tak że z czasem urosło przysłówie, że szlachcic nie obejdzie się bez żyda. W pismach humorystycznych i w satyrze do dnia dzisiejszego pełno wzmianek o tem, że dziedzic siedzi w szponach żyda-lichwiarza. Mało wie o tem Wielkopolska, inne zaś dzielnice widzą to na każdym kroku i... niestety przywykły już do tego, żeby od żyda pożyczać na wysoki procent, żeby mu powierzać pacht, żeby żyd zajął się dostawą towarów, żeby wogóle palcem nie ruszyć bez żyda.

Dlatego zachód Polski, gdzie dotychczas zrzadka wciśka się żyd, jest

ogromnie ważną placówką dla reszty państwa, jest prostoplastem szkołą, w której Kongresowiak i Małopolanin może nauczyć się i przekonać się, że tu ludzie żyją bez składów żydowskich, bez karczem żydowskich, bez pośredników żydowskich.

A jeśliby ktoś twierdził, że nie sztuka walczyć z żydami, gdzie ich prawie niema, to możemy mu historycznie dowiedzieć, że za Jagiellonów było ich może więcej w Wielkopolsce niż gdzieindziej, bo wtedy musieli przechodzić do wschodnich ziem, kiedy ich reszta Europy pędziła z Zachodu.

I tak samo w Wielkopolsce używali żydzi za Jagiellonów przywileje, mieli swe gminy jakby oddzielne miasta żydowskie, mieli swoich rabinów, synody, zjazdy, sądy, szpitale, apteki, cechy rzemieślnicze, nawet drukarnie.

Bezsprzecznie w zaborze pruskim nauczyli się Polacy odporności, bo gnębieni przez Niemców cenili wysoko każdą gałąź pracy i dorobku, ale też i to ich zasługa, że zacząwszy pracować, nie ustali, że dorobiwszy się, nie spoczywali, aby semicki intruz pasyżytował na ich owocach, jak się to tylekroć razy stało ze szlachciami i wieśniaczami majątkami w innych naszych ziemiach. Wielu z takich wieśniaków, co lekkomyślnie — często przez pijaństwo — zatracili mienie w żydowskiej kieszeni, powędrowało na ciężki zarobek do Ameryki i przywoziło stamtąd ładny pieniądz. To nader pocieszający objaw, więcej jednak cenilibyśmy drugą zdobycz amerykańską, a mianowicie naukę, jak należy szanować owoce swej pracy, żeby powtórnie nie stały się lupem żydowskiego wżysku.

Kr.

Niemcy siedliskiem oszustów.

„Prokurator Koenig”, znany złodziej akt sądowych w Berlinie, dostał się wreszcie w ręce policji. — Oszustowi udało się nabrać wielu łatwowiernych.

(Wiadomość własna „Dziennika Bydgoskiego”).

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o wykradzeniu akt z sądu na przedmieściu Berlina Moabit. Były to akta, dotyczące skandalicznych nadużyć t. zw. czarnej Reichswehry, różne akta spraw kryminalnych i samego złodzieja, który właściwie nazywa się Ludwik Oertel i znany jest jako niebezpieczny opryszek, zwłaszcza w Berlinie, gdzie występował, używając siły brutalnej, lub przekupując urzędników, czem ułatwiał sobie niecną robotę.

Oszusta poszukiwali liczni agenci niemieckiej policji kryminalnej, którzy poróżniali się po całej Rzeszy. Narazie przypuszczano, że złodziej wyjechał do Wiednia, w towarzystwie pewnej rozwódki i policja wiedeńska zdwoiła czujność.

Sprytny oszust przyjechał do Kolonii,

występując tam jako szambelan von Gloffstein-Oertel, a następnie jako prokurator Koenig. Przed kilku dniami spryciarz dostał się w ręce policji, z którą stoczył najprzód zaciętą walkę, ale ostatecznie został obezwładniony i wtrącony do więzienia w Kolonji, skąd przewieziono go już do Berlina, pod eskortą specjalnego oddziału policji.

W sprawę wykradzenia akt wmięszanych jest wielu urzędników sądowych, z pośród których kilkunastu również osadzono w więzieniu, oraz kilka osobistości, odgrywających wybitne role w niemieckich bojowych związkach monarchistycznych.

Oertel popełnił oprócz tego bardzo wiele nadużyć, za które odpowiadać będzie oddzielnie.

Nietykalni oszczercy, mimo swej poselskiej nietykalności powędrowali do więzienia.

Pierwsza Izba karna S. O. w Katowicach rozpatrywała sprawę posła Borysa i Wiechuły, byłych członków frakcji P. P. S., oskarżonych o zniewagę posła Biniszkiwicza. Z aktu oskarżenia wynika, że oskarżeni w roku 1925 twierdzili i rozgłaszali o posle Biniszkiwiczu i o jego córce fakty, zdolne podać w pogardę i poniżenie ich w opinii publicznej. Sprawę ostatecznie zajęła się prokuratura i wydani przez sejm śląski sądom posłowie Borys i Wiechuła już raz odpowiadali przed sądem w tej sprawie, gdzie zostali ukarani trzymiesięcznym więzieniem. Wnieśli jednak prośbę o rewizję i sąd apelacyjny w Katowicach, po rozpatrzeniu sprawy, przekazał ją do ponownego

rozpatrzenia. Sąd uznał oskarżonych winnymi występku obmowy i skazał ich na 1 miesiąc więzienia. Przy wymiarze kary sąd wziął pod uwagę, że oskarżeni nie byli karani i że były pomiędzy nimi a oskarżycielem, uboczne walki w partji, lecz z powodu tego, że czynu dopuścili się posłowie do sejmu, ludzie inteligentni, wybrańcy ludu i zamieszali do tego osobę trzecią, nie mającą wspólnego z ich walkami partyjnymi, a której cześć znieważono, wymierzył im sąd karę więzienia, nie zamieniając na grzywnę.

(Jakżeż przydałyby się podobne wyroki i wobec naszych posłów warszawskich! Red.)

Zwyczajne żniwiarskie w Polsce.

II.

Obchód dożynkowy związany jest z żniwami po dworach, choć wyprawiają je i bogatsi włościanie, a w niektórych okolicach nawet ubogi wieśniak, który całe żniwa zakończyć może w jeden dzień, i ten zatyka ostatni snopek na kosę i niesie go do domu, gdzie już żona przygotowała dlań lepszą wieczerzę, zazwyczaj jajecznicę ze słoniną. Obecnie jednak stopniowo zwyczaj dożynek zanika naogół lub też uważany jest za powód do zabawy, mającej na celu wynagrodzić dodatkowo pracę żniwiarzy, przy czem zatracą swe obrzędowe cechy, a pijałtka staje się, niestety, dziś punktem kulminacyjnym obchodu.

Podstawą dożynek jest oddanie panu wianka zbożowego. Często wplatają do wianka tego kwiaty, ofiarowują też kilka wianków z różnych zbóż, a niekiedy dodają nadprogramowe ozdoby, jak np. mirt, buk-szan, sitowie, leszczynę, lub też nawet świecidełka rozmaite i wstęgi. Wieniec z orzechów laskowych są charakterystyczne dla Poznańskiego i nie są zwyczajem nowym, lecz już oddawna praktykowanym. W Wielkopolsce i na Mazowszu, oprócz wianków, przynoszą żenicy pęczki zboża, zwane tam pepkami, oraz pas z kłosów dla gospodarza lub też, jak w Poznańskim, przywożą pod dwór na wozie ustrojonym kwiatami ostatni snop. Wszędzie prawie przynosią jednak wieniec, i to wypełniony najpiękniejszymi kłosami, a wieniec ten niesie przodownica z pośród żniwiarzy. Niekiedy wianek niesie dziewczyna najczyst-

szych obyczajów, czasem dziewczynka nie-dorośla.

Na Mazowszu przodownica nosi nazwę postatnicy. „Postać” bowiem w języku ludowym jest to rząd żniwiarzy i samo pole żniw, a więc przodownica prowadzi niejako całą postać. Spotykamy też w różnych dzielnicach nazwy rozmaite dla przodownicy, jak np. „zazenica” (w Płockiem), „sternica” (Lubelskie, Radomskie, Sandomierskie), „kniehynia” (na Pokuciu) i inne.

Święcenie wianka żniwnego przypada najczęściej w dniu 15 sierpnia czyli na Matkę Boską Zielną. Wieniec poświęcony odnoszą żenicy do dworu, a uroczystości tej towarzyszy szereg praktyk. A więc następuje niekiedy opryskiwanie wienców w celu zapewnienia obfitych urodzajów w roku przyszłym, a zwł. wiele pieśni obrzędowych, w których najczęściej powtarza się refren: „plon, niesiemy, plon”. Pieśń ma dużo zwrotek, przystosowanych do wielu osób z pośród właścicieli pola, ich sąsiadów, oficjalistów rolnych, żniwiarzy, jak również i następnych urodzajów. Jest też mowa w tych pieśniach i o zbożu, o jego kolejach, o przepiórcie, która jest jakby uosobieniem zboża. Oddawanie wienca gospodarzowi jest najważniejszym momentem tej uroczystości. Wieniec ten oddawany jest wprost do rąk gospodarza, albo kładą go na stole, czasem zaś koronują nim gospodarza. Następują tańce, w których bierze udział gospodarz i jego rodzina, co nie jest zresztą nowym objawem demokratycznym, lecz był praktykowany oddawna, a nawet wtedy, gdy pomiędzy dworem a ludnością wiejską stosunki były jak najgorsze. Zwyczaj ten jest znany na całym obszarze ziem polskich i jest niejako ogniwem ceremonjału dożynkowego. Wieniec dożynkowy umiesz-

Nieudany lot dzielnego lotnika amerykańskiego.

Nowy Jork. (AW.) Lotnik amerykański Smith, który w dniu wczorajszym podjął próbę przelotu z San-Francisco do Honolulu, startując z lotniska w San Francisco zmuszony został z powodu braku benzyny do opuszczenia się na morze w odległości dwustu kilkudziesięciu kilometrów na północny zachód od Hawajów. Lotnik daje nieustannie sygnały S. O. S. Władze portowe w Honolulu wysłały natychmiast ekspedycję ratunkową, dotychczas jednak nie znalazła ona ani samolotu, ani lotnika.

Niemcy budują wielkie samoloty transatlantyckie.

Lot przez ocean nastąpi w sierpniu.

Berlin. (AW.) W zakładach Junkersa w Dessau wre gorąca praca nad budową 4 samolotów typu J. 533, które przeznaczone są do dokonania lotu nad Atlantyką. Jeden ze samolotów wystartował ma z początkiem sierpnia, dalsze trzy natychmiast po pierwszym w odstępach jednodniowych. Nazwiska lotników, którzy odbędą lot, nie są narażone.

Egipt walczy z cudzołóstwem.

Londyn, w lipcu.

Deputowany parlamentu egipskiego Muhamed Jussef-Bej, zaproponował wydanie nowego prawa, które pozwalałoby mężowi bezkarnie zabić żonę w razie przyłapania jej na gorącym uczynku cudzołóstwa. Również ma pozostać bezkarnym zabójstwo cudzołóżnej przez jej ojca, syna, brata lub wujka.

Z Rosji Sowieckiej.

Likwidacja terrorystycznej grupy.

W Petrowsku na Kaukazie z rozporządzenia, pochodzącego z Moskwy zostali rozstrzelani bez sądu byli naczelnik wojenno - policyjnego urzędu, Mordowin i inżynier Jachontow, który zajmował przed aresztowaniem posadę w okręgu komunikacji. Rozstrzelani byli posądzeni o zorganizowanie grupy terrorystycznej, operującej w groznińskim i petrowsko - derbenkim rejonach.

Kalinin na Kaukazie.

Z Moskwy donoszą, że obecnie Kalinin bawi na Kaukazie, gdzie w różnych miastach wygłasza mowy, tematem których jest walka o międzynarodową rewolucję socjalną.

czany bywa na honorowym miejscu, żniwiarze zaś za swą pracę otrzymują datki pieniężne i biorą udział w uczcie dożynkowej. Tu i owdzie spotykamy jeszcze potrawy obrzędowe, a w krajach słowiańskich najczęściej kołaczki i pierogi. Owe kołaczki piecze się ze świeżego ziarna w formie placka, ozdobionego z wierzchu serem i rodzynkami. Zboże zaś z wianka dożynkowego kładzie się w wielu okolicach na stół podczas wigilji Bożego Narodzenia, a wogóle daje się zauważyć pewien związek pomiędzy zwyczajami żniwiarskimi a wigilijnymi.

Ze zwyczajami żniwiarskimi związanych jest wiele praktyk i wierzeń ludowych. Do nich należy wiara w szczęście dla tego, kto znalazł podwójny kłos. Parobcy zatykają taki kłos za kapelus, dziewczęta zaś kładą go pod poduszkę, a ze snu następnie wróżą o przyszłości. Powszechnym też zwyczajem jest wiązanie powroślem gospodarza, jego rodziny i gości podczas żniw. Wiąże się nogi lub zakłada kilka kłosów dokoła ręki powyżej łokcia, czasem obstawia się snopami. Jest to jeden ze sposobów wyludzenia pieniędzy, jako niby wykupu, a praktykuje się nietylko u nas, lecz i na Zachodzie.

Przytoczyłem tu garść najważniejszych zwyczajów żniwnych, ale bez pretensji do wyczerpania tematu. Na czasie być może przypomnieć je obecnie podczas skwarne lata i żniw nadchodzących. Z pewnością, jednakowoż niedawna wojna światowa przyczynia się znacznie do zaniku tych zwyczajów. Nader pożytecznym dla krajowznawstwa rodzimego byłoby obserwować i notować te zwyczaje wiejskie, jakie się jeszcze utrzymały w poszczególnych dzielnicach kraju naszego.

J. Oł.

Z WIELKOPOLSKI I POMORZA

Szan. Czytelników na prowincji prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty na miesiąc SIERPIEŃ.

Szubin.

Kurs obrony przeciwgazowej. Ostatnio kończył się w Szubinie kurs dla instruktorów obrony przeciwgazowej, w którym brało udział 16 osób. Wykładał por. Kucharski, oficer instrukcyjny na powiat szubiński. Nader zajmujący i do wykładów świetnie przygotowany przez kierownika kursu materiały uczestnicy przyswoili sobie do tego stopnia, że wszyscy złożyli egzamin, (wobec p. pułkownika Siwaka) z wynikiem bardzo dobrym. Nadmienić wypada, że członkowie kursu przeszli materiały również praktycznie i „gazowali” się w maskach różnych typów. Załować tylko należy, że tak niewielu brało tym razem udział w kursie; jest jednak nadzieja, że następnym kursem zainteresuje się publiczność więcej, niż dotąd i udział weźmie najmniej 50 słuchaczy.

Nowe Tow. wojskie. Ostatnio zostało utworzone — dzięki staraniom zarządu obwodowego z Szubina — nowe Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Sadłogoszczy-Zalesiu. Jest to już 14 placówka wojska w powiecie szubińskim, a jest nadzieja, że będzie ich jeszcze więcej.

Solec Kujawski.

Misja. Od wtorku, dnia 19. aż do czwartku dnia 28. bm. odbędzie się w naszej parafii misja św., od niepamiętnych lat po raz pierwszy. Nauki misyjne głosić będą ks. ks. misjonarze ze Zgromadzenia Ojców Oblatów, OO. P. Kulawy i St. Baderski. Codziennie odbędą się trzy nauki dla dorosłych, tj. rano o godzinie 6.30 i wiecz. o godz. 6.30 i 8. Dzieci szkolne będą miały osobne swoje nauki, a to w środę, czwartek i piątek przed poł. o godzinie 10. Otwarcie misji równocześnie z nauką wstępną nastąpi we wtorek o godz. 7 wiecz. Ostatnia nauka w czwartek rano po mszy św.

Wiśniówka, pow. Wągrówiec. (Ostrożnie za strzelaniami). Gospodarz Kostecki doznał przy czyszczeniu fuzji poważnych okaleczeń ramienia. Ekspłodował bowiem nabój w lufie i rozerwał ją, przyczem ułamki stali zraniły gospodarza. Przywieziono go do szpitala.

Inowrocław.

Ostatnie burze, t. j. piątkowe oraz sobotnie wyrządziły olbrzymie szkody. Grad zniszczył zboże na niektórych majątkach do około 50 proc. W gminie Miechowiczki grad strząsał zboże do 40 proc., w okolicy Sikorowa szkody są mniejsze. Burza przeciągała następnie przez powiat strzeliński.

Odprowadzono na wieczny spoczynek zwłoki śp. kapitana Feliksa Rózewicza, adjutanta 59 p. p. Zmarł on w Krakowie w szpitalu wojskowym na gruźlicę, której się nabawił w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Niech spoczywa w pokoju!

Sztuczny lód rozwodzi tuł. Rzeźnia Miejska po miesiącu, sprzedając go po niskiej cenie.

Miejska Kasa Oszczędności mieści się obecnie w nowym lokalu przy Rynku w budynku należącym dawniej do Banku Handlowego. Kierownictwo Kasy powierzono ruchliwemu b. dyrektorowi Banku Handlowego p. Robertowi Leszkowskiemu. Przypuszczać należy, że Miejska Kasa Oszczędności rozwine obecnie swoją działalność, ponieważ dotychczas — mieszcząc się w ciasnych lokalach budynku magistrackiego — nie prosperowało należycie.

Odpust Matki Boskiej w kościele N. S. Jezusowego odbył się ub. niedzieli. Rozpoczął się on niesporami z wystawieniem Najśw. Sakramentu ub. soboty o godz. 6 wiecz. W niedzielę o godz. 8 odbyła się prymaria oraz wystawienie Najśw. Sakramentu, w czasie której przystąpili członkowie Bractwa Szkaplerza św. do wspólnej komunji św. O godz. 11 rozpoczęła się uroczysta suma, którą celebrował ks. radca i dziekan Kubiński, poczem nastąpiła procesja. Odpust zakończony został niesporami z procesją, podczas której dziatwa szkolna sypała kwiatki.

Przymusowa Straż Pożarna. Magistrat wysłał zawezwaniem mieszkańcom miasta Inowrocławia do przymusowego przynależenia do Straży Pożarnej. Winni oni się stawić do ćwiczeń we wszystkie srody każdego tygodnia o godz. 6.30 po południu w strażnicy przy ul. Średniej (dawniejszy młyn). Niestawienie się podlega karze.

Za zniwagę sądu

odpowiadał Stefan Bandlewicz. Sąd powiatowy w Inowrocławiu skazał go na 150 złotych grzywny, a Izba karna wyrok ten zatwierdziła.

Kiedy nóż rozstrzyga spór...

W Rąbczynie pod Wągrówcem „chlebownik” Maško poważnie zranił gospodarza Czabańskiego.

Pod Wągrówcem zdarzył się w tych dniach straszny wypadek, który wzruszył mieszkańców całej okolicy. Tło zajścia jest następujące:

Gdy gospodarz Ludwik Czabański nabył w Rąbczynie zagrodę, przyjął na utrzymanie t. zw. chlebownika, 54-letniego obecnie Józefa Maška który miał u niego stół i wolne mieszkanie.

W tych dniach zażądał nagle Maško, aby mu gospodarz wymiar wypłacił w zbożu. Czabański zgodził się, nadmienić jednak, że uścić się będzie mógł z tego obowiązku dopiero po żniwach. Maško rozgniewał się i niespodzianie wyciągnął nóż, rzucił się na gospodarza i poważnie go zranił. Znamiennem jest, że prze-

ciał mu tętnicę w zgięciach obydwu ramion oraz prawego uda, a następnie pchnął go nożem przez kapelusze w lewą skroń.

Na krzyk 13-letniej córki przybiegła żona gospodarza i zamiast lamentować, nadzwyczaj sprawnie wzięła się do opatrzenia ran męża, podwiązując chustkami mocno ramiona i nogę, aby zatamować krążenie krwi. Żonie zawdzięcza Czabański życie, bo niechybnie byłby w przeciągu kilkunastu minut wskutek nadmiernego upływu krwi skonał. Przywieziono go do szpitala powiatowego, gdzie rany zaopatrzył dr. Kuliński.

Wyrafinowanego nożownika Maška aresztowano.

Wiec sokoli w Szubinie.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

(s) 15 rocznica założenia „Sokoła” w Szubinie przypadała w marcu — uroczystości obchodzone ją zaś w ub. niedzielę miłą zabawą w lesie Wesółka. Przewodnictwo okręgu poza-tem urzędziło przy tej okazji wiec sokoli, na którym referat wygłosił zasłużony działacz społeczny p. Bernard Zmudzkiński.

Święto sokole rozpoczęło Mszą św., na którą udali się członkowie ze sztandarem. Po nabożeństwie przywitał zarząd przed „Domem Polskim” przybyłych gości. Oficer P. W. 15 dywizji p. kpt. Gasiorek, złożył im. generała Thommego serdeczne życzenia.

Po sumie odbył się miły wiec; z powodu zbyt nielicznego udziału ludności jednak odłożono go na popołudnie. Ciekawym urozmaiczeniem programu święta był przyjazd samolotu z Bydgoszczy, który przez dłuższy czas szybował nad miastem i zrzucał ulotki z apelem zapisywania się do szeregów sokolich.

Gości podejmował następnie zarząd towarzystwa smacznym obiadem w restauracji p. Alwina. O godz. 2 po poł. zaś odbyła się zbiórka przed „Domem Polskim”. Barwnym pochodem ruszono pod komendą naczelnika „Sokoła” p. Wołkowa do lasu Wesółka. Na czele pochodu jechał bardzo efektywnie na rowerze zmontowany samolot, za nim oddział rowerzystów, następnie szły sztandary Tow. sokolich z Szubina, Żnina i Łabiszyna, delegacje i zarząd; zamykał zaś pochód zastęp dziarskich drużyn. Przy dźwiękach orkiestry Stow. Młodzieży Polskiej, której niestrudzoną i utalentowaną kapelmistrzem jest p. Kałamaja, ruszono przez miasto na miejsce zabawy.

Mimo niepewnej pogody zebrało się na polanie sporo publiczności. Bawiono się przy dźwiękach orkiestry w koło szczęścia, loterję fantową i strzelanie z wiatrówek. Nastroj był nader miły.

Święto „Sokole” w Więcborku.

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy.)

Jednym z piękniejszych miasteczek naszych kresów zachodnich jest bezsprzecznie Więcbork w powiecie sepeleńskim. Żyć by tu było można spokojnie, gdyby nie to, że 40% Niemców wspieranych hojnie przez rząd pruski, stara się owdziałać stanem posiadania, wytwarzając szkodliwą konkurencję panoszenia się w pięknym Więcborku. Do tego pomagają im bez wytechnienia djakoniski, która gnieździ się we wspaniałych gmachach.

Tu właśnie przed pięciu laty został założony „Sokół” przez p. Tusza. Właśnie w ub. niedzielę „Sokół” więcborski obchodził bardzo uroczyste 5-cio lecie swego istnienia i zarazem poświęcenia sztandaru.

Stosownie według programu w sobotę odbył się capstrzyk, a w niedzielę rano zawody lekko-atletyczne z następującym wynikiem: W pięcioboju wzięli nagrody — I. Mieczysław Kuczma, II. Alojzy Pieczyński, III. Jan Cybulski, wszyscy „Sokół” Nakoło; w biegu 800 metr. zwyciężyli: I. Kazimierz Szlauderbach „Sokół” Paterek, a drugą Bolesław Adamczyk „Sokół” Runowo-Krańskie.

Około godz. 10 na boisko sportowe przybyły delegacje sokole ze sztandarami: Runowo-Krańskie, Paterek, Nakoło i Sądki bez sztandaru, oraz Tow. Powst. i Woj., Zw. Inwalidów, Zw. Młodzieży Katolickiej, harcerze z obozu Runowo-Krańskie, chór kościelny i Tow. śpiewu „Lutnia”; wszystkie miejscowe. Po uformowaniu się ruszył pochód przy dźwiękach orkiestry 15 pułku ułanów z Poznania na uroczyste nabożeństwo do kościoła parafialnego.

Mszą św. odprawił ks. dziekan Wilmski, podczas której dokonał również poświęcenia sztandaru i wygłosił okolicznościowe kazanie.

O godz. 5 po poł. zagałił prezes „Sokoła” p. Karol Dypczyński wiec, udzielając głosu delegatowi okręgu p. Zmudzkińskiemu.

Zasłużony ten Sokół wygłosił ciekawy referat organizacyjny, porywając słuchaczy lotem myśli, wypowiedzianych mocnymi, pięknie ujętymi słowami. Po wspomnieniu o martyrologii Polski i skreśleniu roli, którą w niej odegrał „Sokół”, przystąpił referent do omówienia historii tej, tak ważnej organizacji narodowo-wychowawczej i jej postępowania, poruszając nader aktualną sprawę obrony Kościoła przez sokolstwo. Gorzko żalił się p. Zmudzkiński na inteligencję, która obecnie naogół od „Sokoła” stroni, mimo że właśnie ona powinna stać pod sztandarem sokolim i wspólnie walczyć o to, by Polska rządziła tylko Polacy. Wywoły swoje zakończył referent gorącym apelem zapisywania się do „Sokoła”.

Serdeczne życzenia dalszego pomyślnego rozwoju „Sokoła” szubińskiego złożył po referacie p. Zmudzkińskiego przedstawiciel „Dziennika Bydgoskiego”, p. Szalla. Podziwiano następnie piękne ćwiczenia pokazowe drużyny sokolej. Szczególnie podobały się ćwiczenia zbiorowe i piramidy. Wśród bardzo licznie zebranej publiczności zauważyliśmy m. in. p. starostę Kutzniera, sędziwego ks. radcę Sołtyśkińskiego, wiceprezesa okręgowego Towarzystw Powstańców i Wojaków p. Walkowskiego i lekarza powiatowego dr. Nowakowskiego.

Do miasta wrócono wieczorem. Przed plebanją wyraził prezes p. Dypczyński ks. radcy Sołtyśkińskiemu gorące podziękowanie za opiekę jego nad „Sokołem”, wznosząc okrzyk na cześć sędziwego kapłana. Przemówił również p. Bernard Zmudzkiński. Po odpiewaniu „Wszystkie nasze dzienne sprawy”, pochód rozwiązano. W sali „Domu Polskiego” odbyło się następnie przedstawienie oraz zabawa taneczna w ścisłym kółku.

nas z żoną, Dobrowolscy, burmistrzowa Lendeka, aptekarz Przybylski, Szykówna, Tusz, Ziarkowska, dr. Łupkowski, Moiszewska, Niezwicki, Kabatowa, Braka i Młodzikowa.

Później w lasku odbył się koncert muzyczny, rozdanie nagród zwycięzcom w zawodach lekko-atletycznych ufundowanych przez miejscowe obywatelstwo, a w końcu loteria fantowa koło szczęścia i zabawa taneczna na oburśalach.

Cała uroczystość wypadła bardzo ładnie. Przyczyniła się ona niezawodnie do podniesienia ducha narodowego na kresach zachodnich i zjednoczenia wszystkich stanów. Wielka tylko szkoda, że w uroczystości tej nie wzięto udziału Bractwo Strzeleckie, które sokoli tak serdecznie zapraszali. (Dz.)

Gniezno.

Występy doliniarzy. Na ostatni jarmark kwartalny przybyło do Gniezna kilku znanych doliniarzy, którzy jednakowoż dzięki czujności naszej policji nie mogli nic „zdziać”. Znany na tuł. gruncie kieszonkowiec Jan Piwoński z Łodzi, próbował szczęścia u Kozłowskiego z Węgłowa, któremu zabrał z kieszeni 110 zł. Sprawcę przytrzymał jednakowoż posterunkowy który wysiłki jego dyskretnie obserwował. Koleżanka po fachu, niej, Marja Czujkiewicz z Poznania, przybyła również na gościnne występy. Przytrzymał ją niej, Antoni Kędziara gdy mu właśnie wyciągał portfel.

Obraża urzędnika. Podczas ostatniego jarmarku zaszedł spór między pewnym kramarzem a urzędnikiem, pobierającym miejscowe. W chwili, gdy urzędnik chciał zająć kramarzu w towar w miejsce opłaty, chwycił go rozgniewany handlarz za gardło i począł obrzucać obelgami. Przywołanego na pomoc policjanta spotkał ten sam los i dopiero pomoc drugiego policjanta, położyła kres zuchwałstwu kramarza, którego po wysłuchach odstawił do więzienia. Za obrazę słowną i czynną urzędnika czeka tego osobnika kilkumiesięczna kara więzienna.

Na ostatnim targu płacono: za masło 2,20—2,80 zł.; za jaja 2,20—2,30 zł.; za kury 3—5 zł. za gęsi 6,50—9 zł.; za kaczki 3,50—5,50 zł. **Gwałtowna burza** w okolicy Wrześni. Gwałtowna burza w okolicy Wrześni nawiedziła głównie Nowawieś—Podg. Wielkie spustoszenia wyrządził grad, którego ziarnka dochodziły do 20 gr. wagi. Komunikacja na drodze do Miłoszewka doznała na pewien czas zatamowania wskutek silnego wichru, który poobalał drzewa przydrożne. Znaczne szkody poczyniła burza we wsi samej, gdzie najwięcej ucierpiał budynek policjiny.

Kradzież. Skradziono właścicielowi ziemskiemu Michałowi Paruszewskiemu z Dziadkowa większą ilość rzepaku zimowego, wartości 400 złotych. Niewysledzeni dotąd sprawcy omiłowili na polu kilka wozów rzepaku i ulotnili się z łupem w niewiadomym kierunku. Rewizje urządzone u kilku podejrzanych osób, nie dały rezultatu.

Czyj pies? W miejskim urzędzie policyjnym odebrać można psa (wilka), pochodzącego zapewne z kradzieży.

Zderzenie samochodu z rowerem. Samochód najechał na rowerzystę Piotra Poskarta z Biskupic, który na szczęście nie odniósł żadnych obrażeń. Samochód czempredzej umknął.

Poznań.

Tajemnicze zwłoki w stawie. Ze stawu przy strzelnicy wojskowej wyłowiono w rozkładzie będące zwłoki pewnej kobiety około 25-letniej. Rysopis: 1,55 m. wysoka, silna budowa ciała, krótkie włosy blond, suknia granatowa, koszulka z haftami, czarne lakierki, szare pończochy. Zwłoki odstawił do szpitala wojskowego.

Topielec. Kronika notuje częste wypadki utonięcia w Warcie. Ostatnio w Głównej wyłowiono z Warty zwłoki mężczyzny. Rozpoznano w nich Kłosowskiego Teofila, lat 26, który utonął podczas kąpielii przy nowym moście przed kilkoma dniami.

Sprytny oszust. Po domach chodzi pewien oszust i przedstawia się jako Untermann, lekarz-dentysta. Pobiera zaliczki na leczenie zębów i znika bez śladu. Policja ostrzega przed oszustem.

Echa „Dnia Harcerza”. Szubińska drużyna harcerska, skupiająca około 70 karnych, dziarskich chłopców, rozwija się pod kierownictwem swego niestrudzonego prezesa p. Strauchmanna nader pomyślnie. W niedzielę dnia 10. bm. urządzili harcerze w Wesółce swoje doroczne święto. Ulewny deszcz wpłynął na przebieg uroczystości niekorzystnie. W strzelaniu uzyskał nagrodę wędrowną harcerz Ziętara (23 punkty na możliwie 24).

NOWEMIASTO nad Wartą. (Topielec). W tych dniach wyłowiono z nurtów Warty 24-letniego Antoniego Jaszczaka, byłego marynarza syna miejscowego rybaka.

Z VI. Zjazdu Okręgowego Cechów Rzeźniczych na województwo Poznańskie, w Inowrocławiu.

(Od własnego sprawozdawcy.)

Już wczesnym rankiem przyjmowali na dworcu członkowie gościnnego cechu inowrocławskiego, przybywających z wszystkich zakątków województwa poznańskiego delegatów na VI. Okręgowy Zjazd Cechów Rzeźniczych. Dzień niedzielny zapowiadał się dobrze, gdyż słońce bezustannie rzucało swe złote ciepłe promienie — uświetniając tem samym zjazd. Imponująco też wypadł zjazd, na który przybyło przeszło 120 delegatów, reprezentujących 37 cechów. Obrady zaś wykazały wielką spójność wewnętrzną i jasną linię postępowania.

Uroczystość poświęcenia sztandaru cechu inowrocławskiego.

Właściwy zjazd poprzedziła uroczystość poświęcenia sztandaru cechu inowrocławskiego. O godz. 9 uformował się przed Parkiem Miejskim wielki pochód, który z orkiestrą na czele wyruszył przez miasto do kościoła. Sztandarów naliczono w pochodzie 25. W kościele św. Mikołaja odbyło się uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. prob. Jaskowskiego, który od ołtarza wygłosił podniosłe, okolicznościowe kazanie, poczem dokonał aktu poświęcenia sztandaru. Chrześniymi sztandarowi byli: p. prezydent miasta dr. Krzywiński i pani Fr. Benedykcińska, p. Syller i pani starościna Dietlowa, p. Lenartowski i pani L. Benedykcińska, oraz p. Maliszewski, weterynarz i pani Czajkowska. Na końcu uroczystości kościelnej odśpiewano „Boże coś Polskę!” Następnie kroczył pochód ulicami miasta do Parku Miejskiego, gdzie w wielkiej sali odbyło się uroczyste posiedzenie połączone wspólnym śniadaniem.

Uroczyste posiedzenie.

Gospodarz zjazdu, cechmistrz inowrocławski p. Benedykciński zajął uroczyste posiedzenie, witając licznie przybyłych przedstawicieli władz i gości, oraz delegatów bratnich cechów. Po przemówieniu powitalnym posypały się liczne toasty i składanie życzeń z okazji nowopowstającego sztandaru. Nasamprzód zabrał głos prezydent miasta p. dr. Krzywiński, witając przybyłych i składając równocześnie życzenia cechowi miejscowemu, jak i zjazdowi; następnie przemawiali p. Miklarzewski, prezes Zjedn. Związków Cechowych, Samodzielnych Rzemieślników i Przemysłowców, imieniem Związków Cechowych, p. referent Jungst, w zast. starosty p. Bochiński imieniem Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy, p. Lenartowski im. Rady Miejskiej, oraz p. Lisiecki im. Zjedn. Zaw. Polskiego.

Również składali życzenia delegaci z poszczególnych miejscowości, a mianowicie: z Mogilna, Mosiny, Kępna, Rogoźna, Ostrowa, Kościana, Bydgoszczy (reprezentowana 10 delegatami), Gniezna, Pleszewa, Buku, Śremu, Żnina, Gniewkowa, Szamotuł, Krotoszyna, Swarzędza, Środy, Raczkowa, Rawicza, Obornik, Grodziska, Kruszwicy, Gostynia i Wągrowca. W imieniu redakcji „Dziennika Bydgoskiego” przemawiał p. Kiedrowski, składając przytem gwoździł pamiątkowy. Ogółem złożono 39 gwoździ.

Nastroj serdeczny, który panował od samego początku uroczystości, potęgował się przy śpiewaniu chóru rzeźniczego z Poznania i miłych dźwiękach przygrywającej orkiestry wojskowej. Na końcu posiedzenia ponownie zabrał głos p. Benedykciński, przedstawiając w zarysie historię cechu inowrocławskiego.

Otwarcie zjazdu.

Po godzinnej przerwie nastąpiło otwarcie zjazdu przez prezesa związku okręgowego p. Smólskiego, który nasamprzód wniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polski i Jej Prezydenta, pod adresem którego wysłano również telegram hołdowniczy. Witając przedstawicieli władz, delegatów i gości, przewodniczący z uwolnieniem stwierdził nieobecność przedstawiciela województwa; zaznaczyć zaś wypada, że na zjazd okręgu pomorskiego w Chełmie przybył w zastępstwie pana wojewody p. inż. Celichowski.

Załatwienie szeregu rozmaitych spraw wewnętrznych, oraz jednogłośnie udzielenie absolutorium zarządowi, szybki krokami postąpiło naprzód. Składki uchwalono podnieść z 2 na 3 zł rocznie od każdego członka. Okręg poznański, liczebnie najsilniejszy, obejmuje obecnie 62 cechy, w tem przeszło 1000 członków.

Referaty.

Z wielką uwagą słuchano doskonale opracowanego referatu S. Olszewskiego o zawodzie rzeźniczym, oraz niezmiernie ciekawego referatu, wygłoszonego z wielką swadą oratorską przez p. K. Syllera, na temat „Rola rzeźnictwa polskiego w Rzplitej Polskiej”. Referent wykazał wybitną rolę rzeźmistrza polskiego w walce o niepodległość ojczyzny za czasów zaborców, i dzisiaj — w wolnym państwie. Hasło odrodzenia gospodarczego zawsze żywo zostało propagowane przez rzeźmistrza. I zdrowa myśl gospodarza prędzej czy później musi zwyciężyć. Ale dla osiągnięcia tego celu trzeba solidarnego łączenia się w organizacjach rzeźmistrzów i utworzenia wspólnego frontu rzemiosła nietylko rzeźniczego, ale i kołodziej-

skiego, piekarskiego i innych. Na poparcie tej myśli przedstawił referent szereg przykładów.

Bolączki rzemiosła rzeźniczego. Sprawy podatkowe.

Bardzo szeroko zostały omawiane przez zjazd sprawy podatkowe. Jest prawdą statystycznie stwierdzoną i już powszechnie znana, iż cały ciężar podatkowy spada na rzemiosło, kupiectwo i drobny przemysł. Opodatkowanie jest bardzo nierównomierne, a najwięcej płaci Zachód Polski. Szczególnie w rzemiosle rzeźniczym śruba podatkowa została za mocno przyciśnięta, tak, że stwierdzono, iż w ostatnich czasach na 32 cechy zamknęło swoje przedsiębiorstwa 95 członków, inni zaś znajdują się w bardzo krytycznym położeniu. Zjazd w tej sprawie zajął stanowisko, domagając się m. in. zastąpienia podatku obrotowego podatkiem dochodowym, względnie obniżenia stawki podatku obrotowego do pół proc.

Komisje cennikowe.

Niepożądane zatargi spowoduje zarządzenie władz administracyjnych przy wyznaczaniu cen na artykuły powszedniego użytku, gdyż często władze nie liczą się zupełnie z istotnymi kosztami produkcji i surowca. W sprawie cen powinno się zostawić wolną rękę, gdyż wolna konkurencja najlepszym jej jest regulatorem. Wypowiedziano się zasadniczo przeciwko jakiegokolwiek socjalizacji i krępowaniu życia gospodarczego, a przynajmniej w skład komisji winien wchodzić przedstawiciel zawodu rzeźniczego. Również domagano się przeprowadzenia ścisłej kontroli sanitarnej w sklepikach, na straganach, stolikach i placach, oraz bezwzględnego zniesienia handlu domokrajnego, oraz nielegalnego handlu mięsem, które nietylko stwarzają niezdrową konkurencję, ale godzą w egzystencję zawodu rzeźniczego i zagrażają zdrowiu publicznemu oraz interesom skarbowym.

Również omawiano szeroko sprawę popierania żydów w Królestwie, kosztem rzeźników chrześcijańskich.

Zakończenie.

Na końcu odbył się wybór delegata na zjazd związkowy do Kielc, a mianowicie wybrano p. Benedykcińskiego, cechmistrza z Inowrocławia. Wybory zarządu dały rezultat następujący: przewodniczącym ponownie został wybrany p. Smólski, sekretarzem p. Ober; radni pp. Andrzejewski z Ostrowa i Błaszak z Bydgoszczy. Miejscowością następnego zjazdu okręgowego ma być Swarzędz. W wolnych głosach poruszono szereg mniejszych spraw, poczem porządek dziennego zjazdu został wyczerpany. Wrażeń ogólne zjazdu było imponujące tak pod względem organizacyjnym, jak i do harmonijnego i wysoce kulturalnego przeprowadzenia obrad.

Wieczorem cech inowrocławski podejmował gości i delegatów oficjalnym obiadem.

A. K.

Grudziądz.

Wycieczki motocyklowe. Oczekiwane wycieczki motocyklowe odbędą się w niedzielę, dnia 7 sierpnia o godz. 3 po poł. na szosie pod górą Duszczyńską i to bez względu na pogodę. Wycieczki te odbędą się na przestrzeni 150 km. Udział wezmą najlepsi jeźdźcy z wszystkich niemal większych miast Polski oraz Gdańska, Maiborża i Kwidzyna. Atrakcją będzie jazda z przyczepkami. Zawodnicy miejscowi walczą będą w tymże wycieczkach w specjalnej klasie o tytuł mistrza klubowego na rok 1927-1928. Uwaga: Przewodniczącą komisji organizacyjnej p. wiceprezes Jurkiewicz stara się wszelkimi siłami zmobilizować jaknajwięcej samochodów ciężarowych, aby zapewnić mieszkańcom Grudziądza i okolicy komunikację do miejsca wycieczki.

Szpital miejski stale zyskuje na wygładzie. Ostatnio ogrodnictwo miejskie założyło koło szpitala ogródki spacerowe, ozdobione klombami i dla wygody spacerujących ustawiło szereg ławek. Na uznanie zasługuje dr. Urbański, radca miejski i obecny kierownik szpitala. Dla on o wzorowe utrzymanie szpitala i zdrowotność chorych, czyniąc wszelkie zabiegi w tym kierunku. Słowem, szpital miejski po dotychczasowych, niezawsze szczęśliwie stosowanych sposobach administrowania, dostał się w wytrawne kierownictwo, które rokuje przeprowadzenie dalszych pozytywnych zmian, polegających na rozbudowie zakładu leczniczego. Niezawsze jednak dobrym chęciom sprzyjały odpowiednie warunki gospodarcze, wiemy o tem, ale swoją drogą są rzeczy, które pomimo wszystkiego zrobione być muszą. Niezależnie więc od przystąpienia do budowy dalszego nowego skrzydła szpitalnego, podkreślić pragniemy konieczność usunięcia kostnicy z miejsc, w którym obecnie się znajduje. Kostnica winna stanąć tak, by czynności tam dokonywane nie raziły chorych, zmuszonych do patrzenia na wynoszenie trupów. Następnie kostnica znajdująca się w sąsiedztwie składnicy węgla bez dogodnego wjazdu, przypominająca wyglądem składnicę na drzewo i inne nieprzyjemne, razi oko nietylko przechodniów, ale w pierwszej linii chorych.

Płużnica.

Poświęcenie sztandaru Tow. Powstańców i Wojaków. W niedzielę, dnia 10 lipca br. obchodziło Tow. Powstańców i Wojaków w Płużnicy uroczystość poświęcenia sztandaru. M. in. przybyły Tow. wojskowie z Wąbrzeźna, Lisewa i Młogowa, Tow. Młodzieży Katolickiej z Płużnicy, Młogoszcza, Józefkowa i Orłowa, „Sokół” z Wąbrzeźna oraz Straż Ogniowa z Płużnicy.

Pochód ruszył na nowy cmentarz, gdzie ks. proboszcz Dekowski odprawił mszę polową i w serdecznych słowach przemawiał do zebranych. Na cześć poległych w obronie Ojczyzny a w szczególności śp. Józefa Leszczyńskiego z Ostrowa, którego zwłoki spoczywają na miejscowym cmentarzu, odegrała orkiestra morsz żałobny Chopina. Nastąpiło poświęcenie sztandaru i odebranie przez ks. proboszcza przysięgi od członków.

Podczas wzbijania gwoździ pamiątkowych życzenia składali m. in. pp. inspektor szkolny Reiske z Wąbrzeźna, burmistrz Szwarz z Wąbrzeźna, Slaski z Orłowa, Rudnicki z Grzyka, Dudziak z Ostrowa, red. Szczuka z Wąbrzeźna, Czela z Płużnicy, dr. Kisielecka z Płużnicy, prezes Tow. Powst. i Woj. z Młogowa i wielu innych. Razem ofiarowano 30 gwoździ. W imieniu zarządu Związku Tow. Powst. i Woj. przemawiał p. ppor. rez. Wachowiak z Grudziądza. Następnie odbyła się defilada, która wypadła bardzo dobrze. Na ogólną wzmiankę zasługuje 75-letni p. Sorożyński, który pomimo podeszłego wieku doskonale się spisał. Podczas wspólnego obiadu wygłoszono szereg toastów.

Po południu odbył się koncert, strzelanie do tarczy i różne inne zabawy w ogrodzie a wieczorem zabawa taneczna, która wśród wesołości i nadzwyczajnej harmonii trwała do rana. Przebieg uroczystości był, pomimo niesprzyjającej pogody, wspaniały.

Tow. wojskowie w Płużnicy zamierza w bieżącym roku wybudować własną strzelnicę, co świadczy o jego żywotności.

Tczew.

Nowa Bożemka. Na drodze, wiodącej do majątku Piotrowo, tuż pod Tczewem, kazał p. Raczkowski postawić krzyż przydrożny, który zostanie niebawem poświęcony.

Wpadła do wody. Przy brzegu portu zimowego niej. Czarniecka, 15-letnia dziewczyna, z ul. Południowej, łowiąc ślimaki, obsunęła się na śliskim terenie i wpadła do wody. Jakiś rybak-amator rzucił się w ubraniu na pomoc tonącej. Nieprzytomną już, wydobyl na brzeg. Zabiegi ratownicze przeprowadzili ją do życia.

Śpiewaj, ludu polski, złoty — wypowiadaj twe tęsknoty! Zjazd śpiewaczy okręgu tczewsko-starogardzkiego odbędzie się w niedzielę, dnia 7 sierpnia, w Skórczu. Do konkursu powinny stanąć wszystkie koła, należące do okręgu. Na złożony chór okręgowy wybrano: „Tu w moim kraju” ks. W. Lewandowskiego. Musimy zaznaczyć, że duszą Pom. Zw. kół śpiewaczych jest ks. dziekan W. Lewandowski, prezes okręgu IV., dyrygentem zaś p. St. Szczypiński.

Toruń.

Nocny dyżur ma do dnia 22 bm. włącznie apteka Radziecka, ul. Szeroka.

Teatr Miejski. We wtorek 19 bm. teatr nieczynny.

W środę dnia 20 bm. opera „Fra Diavolo”.

Z niedziel. Nareszcie doczekaliśmy się pięknej pogody, niczem nie zamąconej niedzielą, która, umożliwiła mieszkańcom naszego grodu odetchnąć poza murami miasta świeżym powietrzem. Skoro słońce się pokazało i zagrzało, rozpoczęła się prawdziwa wędrownica narodów, bądź to na zabawy do parku, gdzie ich mieliśmy aż trzy, bądź nad Wisłę i plażę oraz na koncerty do ogrodów, jak również na wycieczki parostatkami do pobliskich okolic, tak, iż w mieście panowała zupełna pustka.

Nic też dziwnego, że wszelkie zabawy i imprezy urządzane w ub. niedzielę, udały się doskonale. Pierwszą z takich zabaw urządził Związek Podoficerów Rezerwy na kępie. Przybyło dużo gości, pragnących nietylko posłuchać koncertu w cieniu drzew, ale i zażywać kąpiele; drugą w parku „Cegielni” zabawę urządzili nasi konni Sokoli, trzecią w Zieleńcu samodzielnymi rzeźmistrzami.

Również wielką frekwencją gości cieszył się sympatyczny ogród „Wodewil”, w którym koncertuje stale orkiestra 63 pp., kawiarnia „Grantka” i wiele innych ogrodów. Wszędzie było rojno i gwarno.

O mało co nie utonął. Ub. niedzieli w godzinach popołudniowych pewien 6-letni chłopczyk podczas kąpiele w Wisłę, tuż obok mostu żelaznego wpadł w głębie i począł tonąć. Na ratunek malca popłynął starszy już wiekiem mężczyzna, b. marynarz, który jednakże dostał się w wir i nie mógł w żaden sposób przypłynąć do brzoju, tembardziej, iż chłopczyk tonący przyciępił się doń silnie. Gdyby nie pomoc dalsza, zorganizowana przez osoby kąpiące się, które utworzywszy tak zwany łańcuch, przy pomocy podania rąk, wyczerpanego z sił mężczyzny wraz z chłopczykiem wyciągnęto. W zwazku z powyższym wypadkiem nie od rzeczy będzie przestrzec kąpiących się, ażeby nie poddawali się pokusie i zaprzestali trenowania bez dozoru.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 19 lipca 1927 roku.

KALENDARZYK.

Dziś, we wtorek, Wincentego a Paulo w. Jutro, w środę, Bł. Czesława w., patr. Polsk.

Wschód słońca o godzinie 4.01.

Zachód słońca o godzinie 8.10.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od poniedziałku, 18 bm. do poniedziałku, 25 bm. dyżurują następujące apteki.

- 1) Centralna, ul. Gdańska.
- 2) Apteka pod Lwem, Okole.

POGOTOWIE RATUNKOWE przy Straży pożarnej czynne codziennie od godz. 8-jej wiecz do godz. 8-jej rano. Telefon nr. 615.

Wypożyczalnia książek Lektora, ulica Gdańska 141, otwarta codziennie od godz. 8 rano do 6 wieczór. Telefon 1739.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, we wtorek, ostatnie przedstawienie pełnej humoru i komicznych sytuacji komedji Stefana Krzywoszewskiego „Zmarwienie p. Hamelbeina”, w której niezrównany komik mistrz Antoni Fertner w roli bogatego finansisty Adama Hamelbeina rozsiewa blaski szalonej wesołości i niespożytego humoru. Legitymacje niżkowe i bony ważne.

W środę wejdzie na afisz przewyborna komedja R. Ruskowskiego „Wesele Fonsia” zaliczane do najlepszych literatury rodzimnej, w której mistrz Fertner wystąpi w niezrównanej swej kreacji: Mrozika.

TEATR POPULARNY.

Dziś, we wtorek, na liczne żądania publiczności efektowna operetka: „Targ na dziewczętą” z B. Mierzejewskim i p. Celińską na czele.

Jutro, środa, świetna operetka „Lotnik zwycięzca”.

— „Odmłodzony Adolar”. Wystawiana obecnie w Teatrze Popularnym „operetka” „Odmłodzony Adolar”, ani co do treści, ani co do muzyki nie przedstawia żadnej wartości, jakkolwiek wystawiona jest dość starannie, dlatego recenzji nie zamieszczamy. Byłoby pożądanem, ażeby dyrekcja T. P. podobnymi sztuczkami publiczności nie darzyła.

Bydgoszcz lepsza od Warszawy.

Według danych Min. poczt i telegrafów największą liczbę paczek bez podanej wartości i z podaną wartością na 1000 mieszkańców wysłał Kraków 342, następnie Poznań 261, Lwów 241, Bydgoszcz 228 i Warszawa 198, listów wartościowych i przekazów najwięcej wysłano na 100 mieszkańców w Toruniu 241, Tarnopolu i Drohobyczu 222, Lwowie 175, Poznaniu 171, Krakowie 170 i Warszawie 108.

Depesz natomiast w tym samym stosunku wysłał Lwów 133, Kraków 125, Poznań 124, Katowice 166 i Warszawa 87.

— Przyjazd dzieci polskich z Niemiec. W ubiegłą niedzielę, przejeżdżał przez Bydgoszcz o godzinie 3-jej rano transport 100 dzieci polskich z Lipska i okolicy na kolonie letnie w Polsce. Dzieci po krótkim odpoczynku i wyżywieniu wyjechały w dalszą drogę na Pomorze. Na dworcu podejmował dzieci z ramienia Z. O. K. Z. p. Milewski Torunia i p. Kaczmarek z Bydgoszczy.

— Zainteresowanie się jedwabnictwem polskiem jest znaczne. Dowodem liczne odwiedziny wystawy hodowli jedwabników, którą tutejsze Tow. hodowców jedwabników urządziło w Instytucie Rolniczym w Bydgoszczy, ul. Zacieszne. Dochód, jaki hodowla zapewnia wszystkim bez przerwania ich głównego zajęcia, zainteresować winien zwłaszcza drobnych właścicieli, posiadających możliwość posiadzenia 4—5 drzew morowych. Wystawa potrwa jeszcze do środy, 20 bm. włącznie.

— Oszczerstwo miasta. Nie wchodząc w zatarg pp. właścicieli kin, z magistratem naszego miasta, stwierdzić musimy, że zabijanie wejść deskami, na których koszlami literami wypisane są powody zamknięcia kin, jest — delikatnie powiedziawszy — nie na miejscu i płoty te szpecą najgłośniejsze ulice miasta. Czy zatarg istnieje czy też nie, nie wolno żadnemu obywatelowi robić psikusów władzom. O ile dozwolane jest oparkowanie rusztowań przy odnawianiu oszklenia domów, zabijanie (czasowo) okien wystawnych skutkiem wybicia się szyby, o tyle nie wolno samowolnie zabijać wejść, czy to do kin, czy to do składu dla tego, bo się ma jakieś pretensje do magistratu. Miejski urząd policyjny, który czuwa nad porządkiem w mieście, wydał już, jak się dowiadujemy, nakaz bezwzględniego zamykania psujących miasto nasze płotów.

— W Sępólnie odbył się w niedzielę, 17 bm. zlot sokołów okręgu II. Udział nie był zbyt liczny, ponieważ komunikacja kolejowa jest w okręgu tym brzo niedogodna, szczególnie od strony Kaszub. Przewodnictwo okręgu zdawało sobie z tego sprawę, ale mimo to urządziło zlot w Sępólnie, aby nieco przyczynić się do podniesienia ducha w naszym meście, pod którym to względem wiele tu pozostaje do życzenia.

Na zlot z przewodnictwa dzielnicy przybył naczelnik druh Makowski, a pozatem jako gość druh red. Teska.

— W Gostyczynie (pow. tucholski) odbyło się w niedzielę poświęcenie sztandaru Towarzystwa Powstańców i Wojaków. Szczegóły o przebiegu uroczystości, ze względu na nawal materjału, zniewoleni jesteśmy odłożyć do następnego numeru.

— Sposób wypędzania komarów. Usuwanie komarów z pokoi nie jest trudną rzeczą, jak się to wydaje. Komary nie mogą wytrzymać przeciągu, dlatego też podczas przewietrzania pokoi łatwo można się ich pozbyć. Również dobrym środkiem przeciw komarom jest rozpalona nafta, albo trzymanie w pokoju rośliny ry cynusowej. Na wolnym powietrzu unikać można tych nieprzyjemnych owadów przez palenie tytoniu, niewiasty zaś mogą się przed ich ukłóciem obronić, gdy sobie ponacierają twarz wodą kolońską, lub innymi perfumami, zawierającymi alkohol.

— Kilka uwag dla tych, którzy zażywają kąpiel sonecznych. Kąpiel soneczna może raczej zaszkodzić, aniżeli przynieść pożytek wtedy, gdy się nie zachowuje ściśle przepisów. Przedewszystkiem przy kąpeli sonecznej trzeba zważyć na to, żeby skóra po mału i stopniowo wystawiona była na promienie soneczne. Poleca się dalej używanie kąpeli sonecznej w godzinach przedpołudniowych. Kąpiel soneczna jest szkodliwa po natychmiastowym wyjściu z wody. Wtedy może człowiek nabawić się zapalenia skóry. Są też liczne środki na osłabienie działania drażliwych promieni sonecznych i mogą być zastosowane także wtedy, jeżeli się podróżuje w czasie upału. Najskuteczniejszym i najtańszym takim środkiem przeciw promieniom sonecznym jest nacieranie skóry słodkiem, nieprzetworzonym mlekiem.

— Baczność! Miłośnicy strzelania z wiatrówkami! Wobec tego, że strzelanie konkursowe z wiatrówek, które urządziło Tow. Powst. i Wojaków Wileczak-Około, ma się już na ukończeniu, więc niech spieszy każdy, komu dogodniej na ul. Wysoką do p. Ścigalskiego lub do p. Rutkowskiego na św. Trójcy i skorzysta z tej tak rzadkiej okazji. Nagrody wartości 500 zł, które są wystawione u p. Rutkowskiego, można oglądać każdego czasu.

KRONIKA POLICYJNA.

— Zatruty reemigrant. Nocy dzisiejszej o godzinie 1,58 znaleziono w pociągu Gdańsk — Warszawa w przedziale II klasy na stacji kolejowej w Bydgoszczy nieprzytomnego reemigranta amerykańskiego zatrutego narkozą. Lekarz p. dr. Kube polecił odstawić go do lecznicy miejskiej, gdzie się obecnie w stanie nieprzytomnym znajduje. Nie mażna stwierdzić, czy się rozchodzi o kradzież, ponieważ znaleziono przy nim złoty zegarek i 50 zł gotówki.

— Pijanica. Piechowski Jan szewc, lat 33, zamieszkały przy ul. Orła 10, w pijanym stanie urządził w domu straszną awanturę i odgrażał się swej żonie zabiciem, tak, że dopiero policja furjata uspokoiła lokując go w aresztach policyjnych.

— Kradzież rowerów. P. Francicy Pawłowi, (Śląska nr. 7) skradł jakiś złodziej dwa rowery męskie z warsztatu.

— Pożar. Nocy dzisiejszej o godzinie 0,40 wybuchł pożar przy ul. Gdańskiej nr. 37 u Waltera. Straty materjalne małe, ponieważ przybyła straż pożarna ogień w zarodku stłumiła.

— Kradzież roweru. P. Ziolkowskiemu Janowi, Kujawska 15, skradziono jeden rower męski wartości przeszło 200 złotych.

— Ujęto: 3 złodziei, 2 kobiety za przekroczenie przepisów sanitarno-obyczajowych, 1 włóczęgę, 1 poszukiwanego, 3 osoby podejrzanego o podpalenie zbrodnicze, 2 pijaków.

Zawody pływackie w Brdyjuściu o mistrzostwo Polski.

— Ubiegłej niedzieli w Brdyjuściu odbyły się zawody pływackie o mistrzostwo Polski. Do Bydgoszczy zjechało 224 pływaków z całej Polski. Mistrzostwo Polski zdobył Jurkowski z „Polonji” warszawskiej w czasie 1 godz., 38,42.6. Drugim był Matysiak z A. Z. S. Warszawa.

W biegu pań zwyciężyła Felicja Schreiberówna z „Jutrzenki” krakowskiej w 2 godzinach 07,59,3, bijąc dotychczasową mistrzynię Polski, która była o 4 metry w tyle.

Publiczności na zawodach była spora liczba. Przewodniczącym zespołu sędziowskiego, był p. Semadeni z Warszawy.

Roczne walne zebranie Rady Okręgowej Chrześcijańskiej Demokracji.

W niedzielę, dnia 24 lipca br. odbędzie się w Bydgoszczy, w lokalu „Ogniska” przy ul. Jagiellońskiej.

roczne walne zebranie rady okręgowej Polskiego Stronnictwa Chrześc. Demokracji.

Poniżej podajemy program r. w. zebrania R. O. prosimy Szan. Zarządy Kół, o przysłanie delegatów pełnomocnych (po 1 od każdej rozpoczętej 50 członków). Tam gdzie Kół nie ma, a są Komitety organizacyjne, mają takowe prawo do wysłania 1-go delegata, oraz jak najwięcej członków. Sympatycy, poleceni przez zarząd koła (Kom. org.), mile widziani.

Prosimy nam odwrotnie donieść do Sekretariatu, kto z poszczególnych kół (kom. org.), na roczne walne zebranie R. O. przybędzie.

Zarządy Powiatowe, pp. Rady Pow. a już prezesi kół (kom. org.), prosimy o stawienie się w komplecie.

(—) Stanisław Kunz, (—) Prof. Kaźmierczak, sekretarz. prezes.

Porządek obrad:

Msza św. o godz. 9-tej we farze.
Rozpoczęcie obrad o godz. 10-tej przed południem w Ognisku.

1. Zagajenie, słowo wstępne i powitanie obecnych przez prezesa okr. profesora Kaźmierczaka.
2. Stwierdzenie pełnomocnictw delegatów.
3. Wybór prezydium i biura.
4. Wybór Komisji-Matki.
5. Sprawozdania a) skarbnika, b) sekretarza, c) komisji rewizyjnej.
6. Wybory: a) prezesa, b) wiceprezesa, c) skarbnika, d) sekretarza, e) czł. R. okr.
7. Referaty: a) p. Marciniaka, b) p. Pałkowskiego.
8. Dyskusja.
9. Uchwalenie rezolucji.
10. Wolne głosy.
11. Zakończenie.

Zjazd rzemieślników rolnych Chr. Z. Z.

W niedzielę, dnia 17-go bm. odbył się w Bydgoszczy I zjazd delegatów filii rzemieślników rolnych Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego z okręgu nadnoteckiego i Pomorza. Reprezentowane były powiaty Bydgoszcz, Wyrzysk, Szubin, Znin, Inowrocław, Strzelno i Mogilno. Jako reprezentant filii pomorskich przybył na zjazd p. Zgliniecki.

Zjazd zagał o godz. 11-tej w „Ognisku” prezes zarządu okręgowego Ch. Z. Z. pan Kaidowski. Zwróciwszy uwagę na znaczenie zebrania, zwołanego dla zastanowienia się nad reorganizacją ruchu zawodowego rzemieślników rolnych i przyszłą taryfą powita delegatów, przedstawił „Dziennika Bydgoskiego” i przedstawił Pomorza.

Po ukonstytuowaniu się prezydium zjazdu, w którego skład weszli jako przewodniczący p. Kotecki, a zastępcy pp. Olszewski z Kruszwicy i Piotrowski, jako sekretarz zaś p. Grobelski z Bydgoszczy, zabrał jako pierwszy głos p. Zgliniecki z Pomorza, aby w referacie o reorganizacji ruchu zawodowego rzemieślników rolnych zwrócić uwagę na braki w organizacjach innych i stwierdzić konieczność utworzenia organizacji, która uwzględniła znaczenie rzemieślnika rolnego i obronę jego interesów mogła postawić na odpowiednim poziomie. Referat był bogato ilustrowany dowodami i przykładami z życia rzemieślnika rolnego i znalazł ogólny poklask.

Drugi referat i to „o projekcie taryfy zarobkowej dla rzemieślników rolnych, opracowanym przez Ch. Z. Z.” wygłosił z wielką znajomością rzeczy sekretarz p. Gołabek z Bydgoszczy.

W ożywionej dyskusji nad powyższymi referatami przemawiali: pp. Andrzejewski z Kościelca, Pawlaczyk z Dębogóry, Czerniak z Woczanowa, Piechowiak z Pińska, Kaidowski i poseł Bigoński z Bydgoszczy, Pacholski z Dobieszowic, Zgliniecki z Trzebskiego Pola, Kausa z Szubina, Wieś i Kurek z Samostrzela.

Z zebrania Tow. Rzemieślników polsko-katolickiego.

Zebranie odbyło się dn. 17 bm. w sali przy kościele św. Trójcy. Zagał i powitał gości prezes p. Talkowski, poczem przewodnictwo objął wicepatron ks. Fiedler. Następnie p. Talkowski zdawał sprawę ze zjazdu eucharystycznego w Inowrocławiu, na który był delegowany z ramienia tow. W przemówieniu swoim zaznaczył, że Bydgoszcz gorowała w pochodzie okazalnością, a ogólną uwagę zwracały transparenty tow. bydgoskich z odpowiednimi napisami, jak: „Precz z Imcią”, „My chcemy Boga” i inne. W następstwie przystąpiono do załatwienia sprawy kasy pośmiertnej, do której też wybrano nowego skarbnika oraz dwóch rewizorów. Skarbnikiem został p. Stawicki, do komisji rewizyjnej weszli pp.: Tomaszewski i Lubański. — Uczczono przez powstanie pamięć, zmarłego członka tow. śp. Rydzkowskiego. Po załatwieniu kilku drobnych spraw, zakończono obrady.

Trzeba nadmienić, że Tow. Rzemieślników pol.-kat. rozwija się coraz lepiej, zaznaczając swą żywotność, a zasługa w tem ks. patrona prałata Malczewskiego, oraz dzielnego jego współpracownika, ks. Fiedlera.

— Co będzie w następną niedzielę? Otóż w dniu tym urządzi Tow. Powstańców i Wojaków „Macierz” swą doroczną zabawę letnią w cieniście ogrodzie Patzera przy ul. św. Trójcy. Praca komisji zabawowej nad urozmaiczeniem dobiega ku końcowi. Przygotowuje się różne niespodzianki dla pań i panów, które będą nie tylko w ogrodzie, ale i na boisku Patzera.

Z ruchu zawodowego.

Z zebrania Chrześc. Z. Z. filii metalowców.

Dnia 15 bm. odbyło się w sali „Ogniska” zebranie filii metalowców Chr. Z. Z. oraz filii prac. elektryków i tramwaju pod przewodnictwem wiceprezesa filii met., p. Stawickiego. Po zagajeniu, sekretarz okr. Chr. Z. Z. wygłosił wyczerpujący, oparty na statystyce referat „O różnicach zarobkowych w Rzeczpltej i stosunek ich do stawek zagranicą”. Z danych statystycznych wynika, że robotnik w Polsce najgorzej jest opłacany, a w stosunku do innych miast, Bydgoszcz należy do tych, w których robotnik, zwłaszcza w przedsiębiorstwach prywatnych, jest szczególnie pod względem płac upośledzony. Taryfa płac począwszy od kwietnia 1927 r., przewiduje, jako minimum egzystencji dla robotnika obciążonego rodziną, 9 zł. dziennie, tymczasem prywatne przedsiębiorstwa nie stosują się do taryfy, płacąc wykwalifikowanym robotnikom po 6 zł. 40 gr. dziennie (prócz niedziel i świąt), a wycuznym robotnikom po 4 zł. 80 gr. i 4 zł. dziennie, zaś młodocianym od 1,60 zł. do 3 zł. dziennie.

Dzień pracy liczy się 8 godzin, ale robotnicy pracują 10—12 godzin bez odszkodowania. Komunalne zakłady płacą lepiej, jednak nie dają jeszcze minimum egzystencji. Z powyższego zestawienia wynika, że niektóre kategorie robotników, w przedsiębiorstwach prywatnych otrzymują zaledwie połowę minimum, płacy niezbędnej do utrzymania rodziny. Zachodzi teraz pytanie, jak ci ludzie żyją? Niech odpowiedzą te izy i skargi, jakie się widziało i słyszało na zebraniu. Jeden z robotników opowiada, że idzie wycieczony do pracy, żądają od niego większej wydajności, a on jej dać nie może, chociażby chciał, bo niema siły, a przytem myśl o głodnych dzieciach sprawia mu zamęt w głowie. Drugi znowu opowiada, że nauczyciel zakazał jego dziecku przychodzić do szkoły boso i na wpół nago, a on niema za co ubrać dziecka, które idzie do szkoły bez śniadania. Dużo było takich skarg. A teraz cisną się refleksje, dokąd to poprowadzi, kto na tem cierpi? A więc cierpi przemyśle, bo pustki w zakładach, gdyż robotnik nie może sobie nic kupić, powoduje zastój w przemyśle; cierpi on sam, tracąc zdrowie, cierpi jego rodzina, cierpi państwo i społeczeństwo, które zamiast zdrowego żołnierza i pracownika będzie miało chleraków, opanowanych gruźlicą, anemią, kalek niezdolnych nietylko do pracy, ale nawet do życia; cierpi również sam pracodawca, który uskarża się na lenistwo robotnika, ale dać temu robotnikowi możność wyżywienia siebie i rodziny, a wówczas żądać od niego pracy, to napewno praca ta byłaby intensywną i dziesięćkrotnie opłacałaby się, bo robotnik polski za lepszych czasów, uważany był, jako najlepszy.

Wiadomą jest rzeczą, że gądzinowe pieniądze płyną nietylko na zgńeczenie naszego przemysłu i rzemiosła, ale też na osłabienie moralne i fizyczne narodu, więc czas, aby władze rządowe zastanowiły się nad tem i pomyślały o polepszeniu bytu klas pracujących.

Okręgowy Zw. Chr. Z. Z., imieniem wszystkich towarzystw robotniczych, występujących jednolicie, rozpoczął pertraktacje z pracodawcami o minimum płac. Pertraktacje są podobno na dobrej drodze. Hasłem „szczęść Boże” zakończono obrady.

Ze sportu.

Policyjny Klub Sportowy.

Dzięki staraniom p. komendanta Siemiątkowskiego i prezesa klubu p. kom. Łukaszkowskiego założono w miejscu Policyj. Kl. Sport. Nowy klub posiada wszystkie przybory służące do lekko-atletyki, boks, szermierki i t. p., które zakupiono z funduszu, ofiarowanych przez obywatelstwo tu-tejsze.

Po załatwieniu wszystkich formalności, rozpoczęto w ubiegły piątek ćwiczenia pod kierownictwem znanego sportowca p. Gołębińskiego, do których stanęło 46 ćwiczących. Jakie siły blub ten posiada, okaże się przy przyszłych zawodach.

KALENDARZYK TEARALNY.

Wtorek 19. bm. Zmartwienia p. Hamelbeina.
Środa 20. bm. Wesele Fońsia (premjera)
Czwartek 21. bm. Wesele Fońsia.
Piątek 22. bm. Wesele Fońsia.
Sobota 23. bm. Wesele Fońsia.
Niedziela 24. bm. Wesele Fońsia.

SMALEC amerykański, standardowy, znanej marki „WILSON-HARRISON”

sprzedaje po najniższej cenie dnia ze składów konsygnacyjnych tranzytowych w Gdańsku i Bydże. 16251

Reprezentant na Polskę firmy WILSON & Co, Chicago

Bronisław Przybylski, Gdańsk, Poggenpuhl 83, tel. 276-92
Warszawa, Poina 64, tel. 173-26. Adr. telegr. „Przybron”.

Park-Hotel Sopoty

vis a vis Kurhausu

16244

Telefon 170

Najznakomitszy hotel na miejscu

Położenie nad morzem w parku z wielką terasą

Wykwintna kuchnia i wina

Usługa polska

Zadowolenie naszych gości jest najlepszym poleceniem naszego hotelu.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Zebranie Związku Szoferów przy Chrz. Zw. Zaw. odbędzie się w środę, dnia 20 bm. wiecz. o godz. 7,30 w „Harmonji“, ul. Marcinkowskiego 1. Uprasza się o liczny udział.

Zebranie Związku Właśc. Autodorozek w Bydgoszczy odbędzie się w czwartek, dnia 21 bm. w lokalu „Harmonji“, wiecz. o godz. 8-mej.

Na porządku obrad bardzo ważne sprawy i referat red. Kobierskiego. **Zarząd.**

Baczność członkowie filij stolarzy Chrz. Zjedn. Zaw. Uprasza się o podanie nazwisk tych członków, którzy biorą udział w wycieczce do Inowrocławia, w niedzielę, dn. 24 bm.

Zgłoszenie należy złożyć w sekretariacie okręgowym, ul. Dworcowa 2, do czwartku, dnia 20 bm.

(—) **Mieloch**, prezes.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Sokół I. Zebranie miesięczne w środę, 20 bm. o godz. 8, w lokalu p. Bosiackiego, przy ul. Gdańskiej. Uprasza się o przybycie wszystkich członków, z powodu ważnych spraw. Goście i sympatycy mile widziani.

Tow. Miłośników Sceny. W środę, 20 bm. o godz. 7 wieczorem, w lokalu p. Kalinowskiego przy ul. Warszawskiej, półroczne walne zebranie. Uprasza się o punktualne przybycie wszystkich członków. Sympatycy mile widziani.

Baczność, sekcja sportowa Tow. Terminatorów! We wtorki i czwartki zbiórka o godz. 7,30 przy torze kolejowym na ul. Gdańskiej.

Stow. Młodych Polek „Przedświt“. Zebranie miesięczne odbędzie się dnia 19. bm. w salce parafjalnej przy Farze, o godz. 7 wiecz.

Sokół I. Cwiczenia oddziału żeńskiego odbędą się w środę, 20 bm. o 7-ej w szkole św.

Trójcy, ul. Kordeckiego. Wszystkie panie, które do gniazda naszego jeszcze nie należą, prosimy uprzejmie o przybycie, celem zapisania się w szeregi sokolice.

Tow. Czeladzi Kat. Zebranie w środę o 7,30 w Domu Czeladzi.

Bydgoskie Tow. Cyklistów. Zebranie półmiesięczne w środę, 20 bm. o 8,30 w Resursie Kupieckiej.

Zebranie właścicieli domów na Szwedero-wie odbędzie się dnia 19 bm. o godzinie 8-ej wieczorem, w sali p. Konieczki, ul. Lenartowicza 3. Zaprasza się wszystkich właścicieli domów celem omówienia bardzo ważnych spraw.

Tow. Kupców Detalistów branży spoż. Zamówienie oraz gotówkę na cukier, wszelkie mydła i proszki do prania, makę i kaszkę pszenną, makę żytnią, zapalki itp. przyjmuje się co czwartek w południe, w Banku Ludowym, Stary Rynek 11, tel. 938.

Bank Polski płacił dnia 19 lipca za:

dolary amerykańskie	8,88
funtów szterlingów	43,24
franki szwajcarskie	171,38
franki francuskie	34,81
marki niemieckie	211,03
guldeny gdańskie	172,15
szylingi austriackie	124,80
liry włoskie	48,25

Stan wody w Wiśle dnia 19 lipca rano: Zawichost 1,87, Warszawa 2,29, Płock 1,81, Toruń 2,32, Fordon 2,32, Chełmno 2,06, Grudziądz 2,17, Korzeniewo 2,28, Piekło 1,38, Tczew 0,78, Einlage 2,22, Schiewenhorst 2,44. Na górnej części Wisły woda opada, na dolnej i środkowej części nieznaczny przybór wody.

Niniejszem podaję do łaskawej wiadomości, że **przejąłm drogerję** po śp. **Franciszku Nowickim** w Bydgoszczy przy Zbożym Ryнку 3. Drogerję będę prowadziła pod fachowym kierownictwem i zadaniem mojem będzie Szan. Klientelę jaknajsumienniejsz obsłużyć.

Proszę o łaskawe poparcie i obdarzenie zaufaniem

kreślę się z poważaniem

Marja Nowicka

16246

Wskutek śmierci śp. Franciszka Nowickiego właściciela drogerji w Bydgoszczy przy Zbożowym Ryнку 3 przejąłm drogerję i proszę wszystkich wierzycieli, którzy mają pretensję do śp. Franciszka Nowickiego o zgłoszenie takowych z przedłożeniem podkładek najdalej do **dnia 25 lipca 1927 r.** Późniejsze zgłoszenia wierzycielności nie zostaną uwzględnione. Dłużników upraszam o zapłacenie rachunków również do dnia 25 lipca 1927 r.

Marja Nowicka, Bydgoszcz
Zbożowy Rynek 3 (Drogerja)

16247

Przetarg ofertowy.

Magistrat miasta Bydgoszczy zamierza wydać w drodze przetargu publicznego:

- a) prace ziemne, murarskie i ciesielskie
- b) prace ślusarskie

przy wykonać się mającym nowem oparkaniem przy ul. Babia Wieś.

Słabe kosztorysy otrzymać można w Urzędzie Budownictwa Nadziemnego przy ul. Jana Kazimierza 3 za opłatą po 1.— zł.

Tamże udzielać się będzie potrzebnych wyjaśnień oraz wyłożyć rysunki do wglądu.

Oferty należy złożyć w zamkniętych kopertach z odpowiednim napisem do dnia 22 lipca 1927 r. godziny 10 przed południem w wyżej podanym Urzędzie.

O tej samej godzinie nastąpi otwarcie ofert. Magistrat zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru pomiędzy oferentami.

Bydgoszcz, dnia 18 lipca 1927 r. (16261)

Magistrat - Urząd Budownictwa Nadziemnego

(—) Inż. arch. Raczkowski, radca budownictwa.

Przetarg przymusowy.

W piątek, dnia 22. bm. o godzinie 9 przed południem sprzedam za gotówkę najwięcej dającymu:

kompletną dębowa jadalnię, kompletny męski pokój, kompl. pokój muzyczny z skrzydłem, kompletny dziecięcy pokój, kompl. gościnny pokój, kompl. sypialnię, kryształ, porcelanę i dużo innych przedmiotów.

Zbiórka licytantów w biurze moim **Chelmsa, Chelmińska 3** o godzinie 8¹/₄ przed południem.

16241)

Gramowski.



Aparaty do zapraw

Słoje do zapraw

oraz wszelkie

części zapasowe.

Prosimy zażądać cenniki.

F. KRESKI
Bydgoszcz, Gdańska 7.

Konkurs architektoniczny

na projekt

szpitala miejskiego w Bydgoszczy

Magistrat miasta Bydgoszczy ogłasza wśród architektów obywateli Państwa Polskiego konkurs architektoniczny na projekt szpitala miejsk. w Bydgoszczy.

Wyznaczono nagrody w wysokości 10.000, 6.000 i 4.000 zł oraz zakupy po 1.000 zł. Termin nadsyłania prac upływa 15 września 1927 r.

Warunki i program konkursu (w cenie 10 zł) można otrzymać w Urzędzie Budownictwa Nadziemnego Magistratu miasta Bydgoszczy, ul. Jana Kazimierza 3.

Bydgoszcz, dnia 16 lipca 1927 r.

Magistrat.

(—) Dr. Śiwiński, Prezydent miasta. (16260)

Prima OWIES

oddajemy wagonowo jakoteż w mniejszych ilościach po zł. 23.50 za 50 kg. (16070)

Kruczyński i Ska.,
Bydgoszcz,
Grunwaldzka 142.
Tel. 1323 i 1333.

Piece kallowe

przenośne zł. 190.

Kafle

różnych kolorach.

Kamienie i płyty szamotowe.

Piece kuchenne

dostarczają najtaniej

Bracia Schlieper
Gdańska 99.
Tel. 305. Tel. 301.

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo — i, w, z, a = każde stanowi słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej

Dla poszukujących posady 20% zniżki. — Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9 przed południem.

POLECENIA

Kapelusze
modne filce oraz solidne fasony dla starszych pań nadzwyczaj tanio. Prze-fasonowanie i przerobienie kapeluszy i futer po najniższych cenach. A. Boehlke, Niedźwiedzia 4. (19230)

Codziennie
świeże mleko od własnej krowy ma do oddania Toruńska 168. (16195)

SPRZEDAŻE

Kamienica
piętrowa wtem interes, 4 pokoje wolne, telefon, światło, oprócz tego kamienie, do 150.000 zł. młyn i majatki, 500, 450, 400, 390, 270, 170 móg polecia Wacław Poszwa, Bydgoszcz, ul. Zduny 6. (16216)

Kamienice
II-piętrowa ze składem wraz z wolnem mieszkaniem korzystnie na sprzedaż. Wiadomość udzieli Pomorska 57, I p. I. (F-7934)

6 interesów
z mieszkaniem w bardzo dobrych punktach Bydgoszczy, natychmiast do odstąpienia „Prawo“, ul. Dworcowa 82. (F-7921)

Majatki
gospodarstwa, młyny, fabryki, kamienie poleca i przyjmuje Biuro „Prawo“, Dworcowa 82. (F-7922)

Domek
2 pokoje, kuchnia i przedpokój z 1 morg ogrodem za 9.000 zł. na sprzedaż. Wiadom. w Dzien. Bydg. 16262

Skład
kolonialny w mieście z urzędzeniem i towarami za 2.500 zł. na sprzedaż. Nalazek, Chrobrego nr. 13. (F-7992)

Fortepjan
tanio na sprzedaż. Of. do Dz. Bydg. pod „Fortepjan“. (16253)

Powozy
sprzeda Dworcowa 90. (F-7928)

Koń
kary, bardzo ładny, wozy do interesu, wtych 1 lekki rolwóz i półszory na sprzedaż. Skład maki, ul. Śniadeckich 39. (16224)

KUPNA

Poszukuje
dobrze zaprowadzonej większej fabryki wód mineralnych i rozlewni piwa, możliwie z domem w Bydgoszczy lub okolicy, bez konkurencji za gotówkę. Of. pod „Wód“, do Dz. Bydg. (16221)

Kupię
używane linoleum. Smolarek, Św. Trójcy 33. (16223)

Poszukuje
składu przy ruchliwej ulicy za gotówkę. J. Eliński, Poznań, Plac Sapieżyński 8. (16255)

POSADY WOLNE

Czeladnik
szewcki może się zaraz zgłosić na szytą pracę. Sienkiewicza 22. (F-7930)

Pomocników
fryzjerskich poszukuje zaraz. Sienkiewicza nr. 54. F-7927

Pomocników
fryzjerskich i fryzjerkę - manikur. poszukuje natychmiast i płaci 60,00, z wolnym pokojem Rakowski, Kuźnica - Hel. (16238)

Pomocnik
fryzjerski potrzebny zaraz. Nowakowski, Bocianowo 15 a. (16256)

Młodszy
pomocnik fryzjerski potrzebny. Kessin, Grunwaldzka 7. (16239)

Potrzebny
lepszy sprzedawca dekorator do konfekcji w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 30 a. Proszę o oferty i odpis świadectw. (16238)

Pomocnik
fryzjerski, damsko-męski potrzebny. Podwale 20, Plac Kościeleckich. (16231)

Uczennica
do szycia bielizny, za natychmiastową płacą potrzebną. Długa 60. (16225)

Służąca
do wszelkich prac domowych, która umie szyć potrzebną zaraz. Buczkowska, Chełmno, Toruńskie Przedmieście 17a. (F-7925)

Poszukuje
służącą, która cośkolwiek gotować umie, najchętniej ze wsi. Rygielski, ulica Śniadeckich 21. (16217)

Służąca
potrzebna. Kawiarnia Roman, ul. (F-7929)

Poszukuje
zaraz lub później porządnej panienki do bufetu i obsługi gości. Do of. uprasza się załączyć fotografie. Celestyn Weisner, Tczew, ul. Dworcowa 12. (16009)

Służąca
uczciwa umiejąca gotować, potrzebna zaraz do restauracji Kasyna Robotn., Dolina 2. (16240)

Chłopiec
do prac domowych zaraz potrzebny. Poznańska 34, w sklepie parasoli. (16217)

Uczciwa
młodsza posługaczka do wszelkich prac domowych może się zaraz zgłosić. Gdańska 40, II p. prawo. F-7933

POSADY POSZUKUJĄ

Poszukuje
natychmiast do Bydgoszczy posady samodzielnej drogerzysty. Łask. zgł. z odpisem świadectw pod „Chiffon N.N.“ do Dz. Bydg. (16248)

Pomocnik
szklarski poszukuje pracy. Grunwaldzka 122. (16263)

Starsze
małżeństwo przyjmie portjerstwo z mieszkaniem. Łask. oferty do Dz. Bydg. pod „Portjerstwo“. (16215)

DZIERŻAWY

Poszukuje
się do wynajęcia wzgl. do późniejszego kupna stolarni ze wszelkimi maszynami do obróbki drzewa, albo ubikację nadającą się dla większej stolarni. Of. do Dzien. Bydg. pod „S. T. 20“. (16222)

Sklep
rzeźniczy z całkowitem urządzeniem zaraz do wynajęcia. Of. do filij Dz. Bydg. Toruń, pod „Sklep“ (16227)

MIESZKANIA

Poszukuje
zaraz mieszkania 6 do 8 pokoi, zapłacę roczne komorne. Zgł. do filij Dz. Bydg. Dworcowa nr. 2 pod „M. G.“. (F-7924)

Poszukuje
2-3 pok. mieszkanie z wszelkimi wygodami wprost od gospodarza. Płacę komorne za rok z góry. Fabryka walizek, Zbożowy Rynek 5, telefon 1132. (16245)

Mieszkanie
4-pokojowe wprost od gospodarza wynajmie „Norma“, Gdańska nr. 24. (F-7936)

Do wynajęcia
3 pokojowe mieszkanie z kuchnią. Grunwaldzka nr. 78, właściciel. (16257)

Poszukuje
mieszkanie mniejsze przy ul. Długiej lub w pobliżu. Of. pod „Kupiec“ do Dz. Bydg. (16220)

POKOJE

Pokój
umebl. dla 2 panów z pełnem utrzymaniem lub bez zaraz do wynajęcia z osobnem wejściem. Restauracja przy młynach, Przryczce 2. Bielicki. (16226)

2 dobrze
umebl. pokoje od 1.8. do wynajęcia. Wejście zupełnie oddzielne. Śniadeczek 15/16 II. piętro. (16229)

Pokój
umebl. do wynajęcia, ul. Hetmańska 13, II p. prawo. (F-7923)

Pokój
z osobnem wejściem do wynajęcia, ul. Pomorska nr. 49-50 III. p. I. (F-7931)

Pokój
umeblowany, z wejściem niekrepującem do wynajęcia. Gdańska 52, I p. I. F-7926

ROZMAITE

Walizke
z bielizną, która pozostawiono w niedzielę w O-pławcu, uprasza się uczciwego znalazcę za wynagrodzeniem zwrócić. Bronikowski, Jagiellońska 10. (16259)

W niedziele
dn. 17 bm. zostawiono w pociągu, jadącym o godz. 13,10 w stronę Inowrocławia, tekę czarną z przyborami kąpielowymi itd. Uczciwy znalazca zechce oddać zgubę do redakcji Dzien. Bydg. pod „Zguba“. (16233)

Koncesje

wszelkie monopolowe załatwia rzeczowo i skutecznie, obrońca prywatny J. Wojciechowski, b. referent spraw karnych Urzędu Akcyzowego, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 33. (15969)

POLECENIA

Meble

rafjowe, wiklinowe, pantofle rafjowe dla domu i kąpieli poleca w każdej ilości „Wyplatanka“ Gdańska 133. (F-7855)

Walizki

Torebki damskie ostatnia nowość, nesesery, manicury, teki do akt, teki szkolne, portfele, portmonetki, plecaki, parasole, laski, zawsze w wielkim wyborze po niskich cenach poleca (dla odpowiadających wysoki rabat) specjalny magazyn wyrobów skórzano-galanteryjnych (11627)

Zygmunt Musiał, Bydgoszcz, Długa 52. Tel. 1133.

Polecam

się do reperowania rzeczy i bielizny oraz szycia nowej garderoby poza dom i w domu. Oferty do Dz. Bydg. pod „Krawczka“. 16163

Tapefy

wielki wybór, niskie ceny. Pomorska 8. (744)

Meble

jadalnie, sypialnie, łazienki, najmodniejsze, także szafy, krzesła, stoły, lustra, kanapy, leżanki, bujaczki, materace, najdogodniej sprzedaje Zieliński, Sniadeckich 43. (F-7858)

Starsza

pierwszorzędna krawcowa poleca się do szycia w domu i poza domem. Dworcowa 62, III p. u. p. Bernerowej. (F-7888)

Doniczki

kafle, stale do oddania w mniejszych i większych ilościach, po korzystnej cenie Józef Stranz. Bydgoszcz, Nakielska 64. Telefon 1486. (F-7821)

Rowery

epszych fabrykatów! — „Wanderer“, „Brennabor“ i innych marek poleca po niskich cenach Ernst Jahr, Dworcowa 18b. (6873)

Pieniądzy

dużo zaoszczędzić można kupując suknie, sukienki, swetry, bieliznę i galanterię u Władysława Hellwiga, Długa nr. 53. (15632)

MEBLE!

Jadalnie, sypialnie, pokoje męskie i różne meble w wielkim wyborze, od najwykwintniejszych do pojedynczych. Ceny i warunki najkorzystniejsze. Dobrzyński, Długa 4. (15671)

Przyjmuje

do wycieczek kanapy, leżanki i materace. Ulica Dr. Warmińskiego nr. 3. (F-7909)

SPRZEDAŻ

Tanie majątki

prywatne i rządowe lub rentowe na sprzedaż wraz z żywym i martwym inwentarzem i zniwem, ziemia pszenna, oraz wiele innych na sprzedaż. Lech, Pawłówek, stacja, poczta i powiat Chojnice, 1 minut od dworca. (16174)

Gospodarstwa

w wielkości 8, 10, 12, 18, 20, 21, 23, 27, 30, 35, 36, 40, 44, 48, 50, 53, 57, 59, 60, 72, 80, 95, 108, 116, 132, 140, 230 mórg kompletne inwentarze na sprzedaż oraz kilka dzierżaw poleca Małopolanin Stan. Otręba, Gniezno, Zielony Rynek 2 u p. Adamskiego. (16124)

„Osada“

poleca wybór majątków, gospodarstw młynów, gościńców, domów i interesów. Zlecenia przyjmuje Bydgoszcz, Król. Jadwigi nr. 13. (F-7919)

300 mor. resztówka

pszennej ziemi, dom 15 pokoi, w parku i ogrodzie budynek masywny, dobre, piękne urodzaje, szosa 2 km. od stacji, z kompletnym inwentarzem żywym i martwym za 130.000 zł. wpłaty najmniej 80.000. Jak również wiele innych majątków poleca biuro Pogoń, Dworcowa 80. tel. 1815.

Gospodarstwo

145 mórg dobrej ziemi, 12 łąk, 10 lasu, inwentarz żywy i martwy dobry, urodzaje również, kolej, młeczarnia w miejscu sprzedam lub wydzierżawię Bukowiec, pow. Świecie, Kallus. (16168)

Resztówka

90 mórg pszennej ziemi zabudowania bardzo dobre nad szosą km stacja pełne zniwa bez żywego i martwego inwentarza wpłaty 20000 zł sprzedam „Osada“ Król. Jadwigi 13. F-7918

Baczność!

Obywatele ziemscy, właśc. młynów i t. p. mam dużo reflektantów na kupno majątków i młynów z gotówką, którzy chcą spieszenie załatwić, więc proszę o spieszne zgłoszenia swych majątków do biura Pogoń, Bydgoszcz, Dworcowa nr. 80 tel. 1815.

Dom

masywny wraz z chlewniami i szopą oraz z wielkim ogrodem, położony we wielkiej wsi a nadający się na każde przedsiębiorstwo handlowe, jest na sprzedaż. Cena podług umowy. Kościół i dworzec w miejscu. Franciszek Zych, Bobowo, pow. Starogard. (16188)

400 mórg

dom, 8 pokoi, pełny inwentarz, 135 tys. zł. 600 mórg, 150 tys. kolosalny wybór domów. Szarek, Dworcowa 90, tel. 1909. (F-7884)

Dom

z wolnym 4 pokojowym mieszkaniem za 11 000 zł. na sprzedaż. Sokołowski, Plac Wolności 2. (F-7879)

Dom

z ogrodem na Bielawkach za 3300 zł na sprzedaż. Sokołowski, Plac Wolności 2. (F-7872)

Sypialka

kompletna jak nowa korzystnie na sprzedaż. Dom komisowy, ul. Chrobrego 12. (F-7863)

Przedsiębiorstwo

zbożowe, dobrze prosperujące wraz z posiadłością. Obszerny skład z oknem wystawowym natychmiast na sprzedaż lub do wydzierżawienia, w powiecie Szubińskim. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Zbożowe“. 16033

Stodoła

do rozbiórki prawie nowa 20 mtr. długa. 10 mtr. szeroka, 5 mtr. wysoka natychmiast tanio na przed. a. M. Orliński, Łaska Wielkie. (16108)

Skład

kolonialny z towarami lub bez, w dobrym punkcie, 2 pokoje, sprzedam z powodu wyjazdu. Kto? wskaże filja Dzień. Bydg. Dworcowa 2. (F-7898)

Sklep

warzywny z pomieszkaniem w śródmieściu przy ruchliwej ulicy zaraz na sprzedaż, gdzie: wskaże Dz. Bydg. 16114

Z powodu

choroby właściciela jest w większym mieście na Pomorzu dobrze zaprowadzona hurtownia piwa połączona z fabryką wód mineralnych zaraz na sprzedaż. Zgł. do Dzień. Bydg. pod nr. „172“. (16173)

Sprzedam auto

„Sydan“ limuzyny, marki Hoppmobill, 6 cylindrowe amerykańskie, pierwszorzędne jak nowe, do tego 6 gum i narzędzia do 1 sierpnia z powodu powrotu z wakacji do Ameryki. Cena przystępna I. A. Waszewski, Chelmska, ul. Chelmska przedm. 5, pow. Toruń. (16181)

Samochód

marki „Renault“ 6 osobowy z 4 nowymi oponami dobrze utrzymany jest zaraz pod korzystnymi warunkami na sprzedaż. W razie dobrej gwarancji oddam na spłatę. Oferty pod „Samochód“ do filji Dziennika Bydgoskiego Dworcowa 2. F-7758

Młóczarnia

angielska, „Foerster“ 60 cali szeroka, jest korzystnie na sprzedaż. Baranowski, Bydgoszcz, ul. Gdańska 149, III piętro. F-7730

Maszyna

do młócenia konieczny w bardzo dobrym stanie mało używana, wymłaca dziennie 10—12 ctr. korzystnie na sprzedaż. Of. do Dz. Bydg. pod „16006“. 16006

Motor elektryczny

15 konny z owicem miedzianym, trójfazowy 220 volt, w najlepszym porządku z wszelkimi przyrządami sprzedam za 1.800 zł. J. Morzewski, Chodzież. (16191)

Sprzedam

meble i inne rzeczy. Stary Rynek nr. 2, II p. (F-7904)

Baczność kowale!

Narzędzia kowalskie w komplecie zaraz tanio do nabycia. Józef Szmelter, Zboże, poczta Więbork Pomorze. 16170

Łódź żeglarska

(Schwertjolle) z żaglem około 30 qm. korzystnie na sprzedaż. Adres wskaże filja Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F-7915)

Dobrze

utrzymane maszyny reżimiczne z motorem na sprzedaż. M. Bugalski, Kruszawa, Rynek. (15949)

Tanio

na sprzedaż, 1 stojący zegar, 1 duże lustro, 1 garnitur, pluszowe meble, męskie ubrania i różne inne meble, srebrny zegarek i srebrne łyżki. Chrobrego 26, II lewo. (F-7896)

Fortepjan

krótki w dobrym stanie za 750 zł sprzedam Majewski, Pomorska 65. (F-7851)

Wóz

ręczny cztero kołowy, 4 drabiny składane, malarzskie sprzedam Woźnicki, Lubelska 28. (16190)

Mocny

ręczny wózek na dwóch kołach na sprzedaż. Ul. Wrocławska nr. 4. (16196)

Wózek

ręczny korzystnie na sprzedaż. Kaszubska 28, parter. (16210)

Skrzynie

używane w dobrym stanie na sprzedaż. Gruwaldzka 119. (16212)

Wilg

bardzo czujny i ostry na sprzedaż. Andreskowski, Seminarjna 14. (16208)

KUPNA

Lodownia

dobrze utrzymana w śródmieściu wielkości kupie. Of. z podaniem ceny i wielkości do Browar Schütz, Zbąszyn. (F-7812)

Kupię

używaną lecz dobrze utrzymaną powózkę kabriolet sześć siedzeń nowa. Oferty do Dz. Bydg. pod „J. O. 505“. (15966)

Kasę ogniową

kupię. Of. „Par“ Toruń, Szeroka 46, pod „1850“. 16176

Samochód

4-osobowy mało używany kupię natychmiast. Podać markę i cenę. Of. do filji Dzień. Bydg. pod „W. A.“. (F-7916)

Piekarnię

w większym lub powiatowym mieście kupię lub wydzierżawię, warunek dobre położenie. Lask. zgł. z podaniem ceny i warunków przyjmuje: Słiski, Poznań, Św. Marcina 11. (16197)

Kupię

maszyny stolarskie cały komplet lub pojedynczo wraz z motorami. M. Bałachowski, Świecie n/W. 15867

POSADY WOLNE

Chcesz otrzymać posadę musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne profesora Sekulowicza Warszawa, Żorawia 42. Kursy wycuczą listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. (14767)

Pomocnika

malarskiego, lepszą siłę przyjmie Leon Wilkowski, Wincentego Pola 8. (16184)

Agenci

z zaraz potrzebni. Astoria, Marcinkowskiego 8a. (F-7901)

Kilku

starszych monterów ze znajomością sieci wysokiego napięcia 15.000 volt i stacji transformatorowych potrzebujemy na stałe zajęcie. Zgł. listownie z dołączeniem odpisów świadectw do Centrali Elektrycznej na powiat chodziejski w Chodzieży. (16180)

Poszukuję

od 1 sierpnia br. dzielnej pomocnika z kaucją lub stawieniem gwarancji jako podróźującego (samochód będzie stawiony do dyspozycji). Oferty z fotografią, podaniem pensji przy wolnym stole i stacji uprasza: B. Thiel Tuchola, hurtownia tow. kolonialnych, budowlanych, żelaza i fabryka cukierków. 16189

Poszukuje się

czeladzi krawieckich do tandetnych robót. Geldman, Bydgoszcz, Lokietka nr. 8c. (16214)

Potrzebny

z zaraz pomocnik szklarski który się zna na oprawie obrazów i szklarstwie budowlanym. Zgł. pisemnie do Dz. Bydg. pod „T. F.“ 16186

Czeladź szewska

może się zgłosić. Smolarek, Św. Trójcy nr. 33. (16219)

Poszukuje

dzielnego starszego czeladnika kowalsko-szlusarskiego na stałą posadę jako współnika mej firmy z kapitałem do 2000 zł. Zgł. pod „Nr. 17“, Wilcze, poczta Lucim, pow. Bydgoszcz. (F-7911)

Jedną

steperkę i kamasznika przyjmie zaraz H. Dypczyński, Szubin. (16200)

Tapicer

na stałą pracę potrzebny. Jagiellońska 11. (F-7864)

Poszukuję

z zaraz dzielnego szofera mechanika z kilkoletnią praktyką. Oferty wraz z świadectwami i podaniem pensji uprasza B. Thiel, Tuchola Hurtownia tow. kolonialnych, budowlanych, żelaza i fabryka cukierków. (16008)

Krawcowa

skromna, która by się zgłosiła pracować w mniejszym miasteczku, może się zgłosić do Plińskiej, Dr. Emila Warmińskiego nr. 17. (F-7914)

Do baletu

potrzebne zdolne panny. Zgłaszać się codziennie od 3—5 „Bi-Ba-Bo“ baletmistrz Szymański. (F-7913)

Zdołną

ekspedjentkę do oddz. towarów krótkich zaraz poszukuje H. M. Schulz, ul. Gdańska 25. (F-7918)

Uczennice

do buchalterji potrzebne. Świadectwa z szkoły wydziałowej wymagane. Biuro rewizyjne Brunon Stajewski, Bydgoszcz, ul. Marcinkowskiego nr. 8a. Tel. 1279. (F-7902)

Ucznia

do branży kolonialnej i galanterji władające językiem polskim i niemieckim poszukuje. St. Wierchoślowski, skład towarów kolonialnych i krótkich Barcin, ul. 4 Stycznia 11. 16167

Uczni

stolarskich i czeladnika poszukuje zaraz Łochocki, Łobżenica, pow. Wyrzysk. (16133)

Chłopiec

do pomocy może się zgłosić. Wincentego Pola 3, II p. prawo. (16185)

1 praktykantka

do kuchni, 1 służąca do kuchni, 2 pierwszorzędne kucharki restauracyjne potrzebuję Miklas, Letnisko Brzoza. (F-7905)

Potrzebna

panienka inteligentna ze szyciem do trojga starszych dzieci. Zgł. Gdańska 139 III. (F-7917)

Dziewczyna

do wszystkiego potrzebna na przedmieście Bydgoszczy. Wilczak Leszczyńska 89. (F-7907)

Służąca

uczciwa lubiąca dzieci może się zaraz zgłosić. Marja Sikorska, Wysoka, p. Wyrzysk. (16202)

Kucharke

dobre obeznana, z gotowaniem i prasowaniem bielizny poszukuje Starostwo w Sepólnie. (16147)

Służąca

potrzebna zaraz. Dworcowa nr. 30, II p. lewo. (F-7889)

POSADY POSZUKUJA

Panienska

która umie każde gospodarstwo prowadzić poszukuje posady jako wyrmczytelka lub gospodyni. Laskawe oferty pod „Samodzielną“ do Dzień. Bydg. (16198)

Dziewczyna

wiejska umie dobrze gotować, z dobrymi świadectwami poszukuje posady zaraz lub 1. 8. Ul. Marynarska 2. M. Bartodzieje, u. p. Dembinskiej. (16182)

Samodzielną

gospodyni - zarządczyni z dobrymi świadectwami poszukuje odpowiedniej posady. Zgł. pod adr. M. Drodzowski, Nowa Dąbrówka, poczta Strzelewo pow. Bydgoszcz. (F-7906)

Panna

nie młoda, inteligentna z kaucją 500 zł. która by samodzielnie prowadziła przedsiębiorstwo. Zgłoszenia z dokładnym opisem pod „Referencje“ do Dziennika Bydgoskiego. (16126)

Gospodyni

samodzielną szuka posady od 1. 8. do restauracji lub do samotnego pana. B. Karcewska, Ogrodowa nr. 6, Bydgoszcz. (F-7893)

Sierota

silna, zdrowa, lat 20, w ostatnim miejscu 5 lat, poszukuje stałego miejsca za małym wynagrodzeniem. Zgł. do Dz. Bydg. pod „N. A. 2“. (F-7878)

Poszukuje

praktyki w składzie kolonialnym, mam lat 16. Zgłosz. Bydgoszcz, Śluzka Kwiatowa. (F-7897)

DZIERŻAWY

Skład

z urządzeniem lub bez, nadający się na każdą branżę wraz 4 pokojowym mieszkaniem i kuchnią w rynku, zaraz do wydzierżawienia. Zgł. agent. Dzień. Bydg. Łabyszyn Rynek. (16055)

Wydzierżawie

piano lub fortepjan. Of. do Dz. Bydg. pod „Piano“. (F-7875)

Poszukuje

restauracji w dzierżawę lub bufet na rachunek. Mogę stawić kaucję w każdej wysokości. Of. pod „1885“ do Dzień. Bydg. (15961)

Poszukuje

dzierżawy małego sklepiku z 1 pokojem w jakimś bądź mniejszym mieście w dobrym położeniu. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia: Plińska, Dr. Emila Warmińskiego 17. (F-7912)

Piekarnia

jest do wydzierżawienia lub zaraz na sprzedaż z powodu choroby. Oferty do Dz. Bydg. pod „Piekarnia“. (16201)

Dnia 18 lipca 1927 r. o godzinie 2-giej po południu zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami

ś. p.

Ludwik Dybizbański

Dyrektor Teatru Miejskiego w Bydgoszczy

przeżywszy lat 45.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Farnym dnia 21. bm. o godz. 9 rano. Złożenie zwłok do grobu z kostnicy nowego cmentarza dnia 21. b. m. o godz. 5-iej po południu o czym zawiadamia w smutku pogrążona

Żona i rodzina.

Bydgoszcz, Poznań.

(16232)



ś. p.

Franciszka z Deblessemów Majewska

wdowa po ś. p. Leopoldzie, b. austr. Rady Dworu zmarła, opatrzona Sakramentami św., w dniu 18 lipca br. po krótkiej a ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 71.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w środę, dnia 20 lipca br. o godz. 4:30 z domu żałoby przy ul. Nakielskiej 66 na który wszystkich krewnych, znajomych i pobożnych zaprasza

Rodzina.

Msza św. żałobna w kościele Św. Trójcy.

(16199)

Szan. Publiczności miasta **Solca** i okolicy do łaskawej wiadomości, że przejąłem od p. Rygoła, Rynek nr. 12

drogerje

którą pod moją firmą nadal prowadzić będę.

Równocześnie polecam wszelkie artykuły drogeryjne, perfumeryjne, kosmetyczne, toaletowe oraz farby, lakiery, tapety jakoteż mój skład żelaza i wszelkich artykułów kuchennych. Ceny przystępne. - Wybor urozmaicony.

Polecając się łask. względem, kreślę

Z poważaniem

16000)

B. GAWRYCH.

POSADY

Potrzebny urzędnik

do branży drzewnej w wieku lat 22 do 27, władający polskim i niemieckim, w słowie i piśmie, chrześcijanin, kawaler zdrowy, absolwent państwowej szkoły przemysłowej ze znajomością branży drzewnej, uzdolniony do kupna i sprzedaży. Posada do objęcia zaraz.

Oferty z opisami świadectw, fotografią i podaniem żadanego wynagrodzenia wysyłać należy pod „Zdolny“ do T-wa Reklamy Międzynarodowej J. r. Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124. (16178)

Dzielna, starszą, samodzielną ekspedjentkę

władającą biegle językiem polskim i niemieckim poszukuje się zaraz lub od 1 sierpnia.

Zgłoszenia piśmienne z odpisem świadectw i prentensją uprasza firma

R. Zietara, Inowrocław, Królowej Jadwigi 3

Skład towarów krótkich, wełnianych, bielizny i konfekcji damskiej. (16169)

Urzędnik ruchu fabrycznego w wieku lat 22-27

władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, chrześcijanin, kawaler, zdrowy, absolwent państwowej szkoły przemysłowej, ze znajomością branży drzewnej, posiadający praktykę fabryczną

poszukiwany.

Posada do objęcia zaraz. Oferty z opisami świadectw, fotografią i podaniem wymagań kierować należy sub: „Zdolny“ do T-wa Reklamy Międzynarod. J. r. Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124. (16177)

Poważna Bielska firma włókiennicza poszukuje dla swej filji w Bydgoszczy zdolnej i samodzielnej

ekspedjentki

władającej językiem polskim i niemieckim, posiadającej wiadomości księgowania i pisania na maszynie. — Uwzględnić się tylko silę pierwszorzędą. Zgłoszenia z podaniem referencji i warunków pod „Bielsko“ do „PAR“, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 72. (16211)

Kierownik

młodszy z kaucją 3000 zł. potrzebny zaraz do cukrowni i kawiarni w mieście powiatowym. Zgłosz. pod „M. P. 3000“ do. Dz. Bydg. (16203)

Nauczyciela

handlowego lub nauczycielki biegłego w polskim i niemieckim oraz stenografii poszukuje. Zgł. z życiorysem i podaniem pretensji do Dz. Bydg. pod „M. P.“ (16284)

Kantorzystka

pisząca biegle na maszynie, wymowna i znająca prace biurowe potrzebna zaraz. Zgł. z podaniem referencji i wymaganej pensji uprasza się nadsyłać do eksp. Dzien. Kuj. Inowrocław pod „300“. (15862)

Starszy uczeń

z pracą w detal. składzie blawatów w rawnym może się zgłosić. Uszja podług umowy. (16905)

Neumann, Wełniany Rynek 8.

Poszukujemy celem dzierżawy

sklep z mieszkaniem

wprost od gospodarza lub za pośrednictwem. Czyszy zaptaci się za pewien czas z góry. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Z. Z. 2“ 16170)

Samochód ciężarowy

4/5 ton, 40 P. S. z pełnymi oponami „Packord“ w najlepszym porządku z 2 przyczepkami tania do oddania. (16029)

Bracia Schlieper, Gdańska 99. Tel. 306. Tel. 361.



Piegi

złote piany, opaleniznę usuwa pod gwarancją aptekarzy **Jana Gadebuscha „Axela“** krom od piegów 2,50 zł., 1/2 sz. 4,50 zł., do tego mydło „Axela“ 2 kaw. 1,25 zł., 3 kaw. 3,50 zł. Do nabycia w nast. drogerjach i aptekach

Umbreit, apteka, Bydgoszcz Okole. Apteka Piastowska, Bydgoszcz, Plac Piastowski. Apteka pod Aniołem, Bydgoszcz, ul. Gdańska. Kuźaj Apteka, Bydgoszcz, Długa. Ignacy Rochon, apteka, Bydgoszcz, Niedźwiedzia. St. Bożeniński, Bydgoszcz, Gdańska 23. M. Górecki, Bydgoszcz, Pomorska 8. M. Buzalski, drogerja, Bydgoszcz-Okole. J. Kotłaga, Bydgoszcz, Dworcowa 13. Fr. Bogacz, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 94. A. B. Lewandowski, Bydgoszcz, Długa nr. 41. B. Kiedrowski, Długa 64. A. Kloniecki, Osle (Pom.) Karol Stark, Bydgoszcz, Gdańska 48. J. Gluma, Bydgoszcz, Dworcowa nr. 19a. Drogerja pod Łabędziem, Bydgoszcz, Gdańska 5. Drogerja Teatralna, Bydgoszcz, Plac Teatralny nr. 3. W. Heydemann, Bydgoszcz, Gdańska 20. M. Walter, Bydgoszcz, Gdańska 37. Foto Drogerja, Bydgoszcz, Jagiellońska 43. Schenk i Ska, Bydgoszcz, Król. Jadwigi 15, Fr. Nowicki, drogerja, Bydgoszcz, Rynek Zbożowy, Schleihelein, drogerja, Bydgoszcz, Bocianowo, Kopczyński, Drogerja „Minerwa“, ul. Sniadeckich, Kindemann, ul. Nakielska. (6944)

Przetarg przymusowy.

W czwartek, dnia 21 lipca 1927 r. o godz. 10 przed południem sprzedawać się będzie przy Nowym Rynku nr. 1, wejście 3 największej dającemu za natychmiastową zapłatą:

- 1) samochód osob. „Benz“ nr. mot. 4469 24/45
- 2) samochód ciężarowy „Podens“ (12/45)
- 3) samochód ciężarowy „Artens“ 30 Ps. opony i różne części samochodowe.

Wymienione samochody można obejrzeć godzinę przed licytacją.

Bydgoszcz, dnia 18 lipca 1927 r. (16237)

Oddział Egzekucyjny przy Magistracie m. Bydgoszczy.

Przetarg przymusowy.

W czwartek, dnia 21 lipca 1927 r. o godzinie 10 przed południem sprzedawać się będzie na łąkach p. Beslera w Brzozie pow. bydgoski, największej dającemu za natychmiastową zapłatą:

9 mórg trawy na pniu

Zbiórka reflektantów w restauracji p. Niklasza o godz. 9,45 przedpoł. (16236)

Bydgoszcz, dnia 18 lipca 1927 r. Oddział Egzekucyjny przy Magistracie m. Bydgoszczy

W poniedziałek, dnia 18 lipca 1927 r. o godzinie 5 1/4 przed południem zasnęła w Bogu po ciężkich cierpieniach, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św., nasza najdroższa, nigdy niezapomniana matka, teściowa i babka ś. p.

z Januszewskich

Apolonia Ciżmowska

w 70 roku życia, o czym donoszą w ciężkim smutku pogrążone Dzieci.

Dziednie, Sępólno, Śmiełowo, Tuchola, w lipcu 1927 r.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 21 lipca o godz. 10 przed południem w kościele parafjaln. w Mąkowsku. (16204)

Obwieszczenie.

W sprawie upadłościowej nad majątkiem Wawrzyna Piechockiego w Bydgoszczy wyznacza się na dzień 13 sierpnia 1927 o godz. 11 przed poł. termin, celem wysłuchania wierzycieli co do wniosku zarządcy upadłości o zastanowieniu postępowania, ponieważ niema masy odpowiedniej kosztom. Bydgoszcz, dnia 12 lipca 1927. Sad Powiatowy.

Sprzedaż przymusowa.

W środę, dnia 20 lipca 1927 r. o godz. 10 przed południem sprzedam przy ul. Królowej Jadwigi 3 na składnicy firmy Hartwig i Sp.

3 materace, 1 wózek, pozycja desek porządk., 1 wózek (4 koła) za gotówkę największej dającemu. (16235)

Kowalski, komornik sąd. w Bydgoszczy, Długosza 8.

Licytacja.

W piątek, dnia 22 lipca 1927 r. o godz. 10 przed południem sprzedawać będę w Kcyni — Wójtostwie u p. Lassoty za gotówkę największej dającemu: (16249)

10 mórg żyta na pniu

2 morgi pszenicy na pniu

Güntzel, komornik sądowy w Kcyni.

Cena ogłoszeń: 20 groszy za wiersz szer. 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 50 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 90 gr., na dalszych stronach 75 gr. za wiersz szer. 76mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie zniżki upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank M. Stadhagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.